

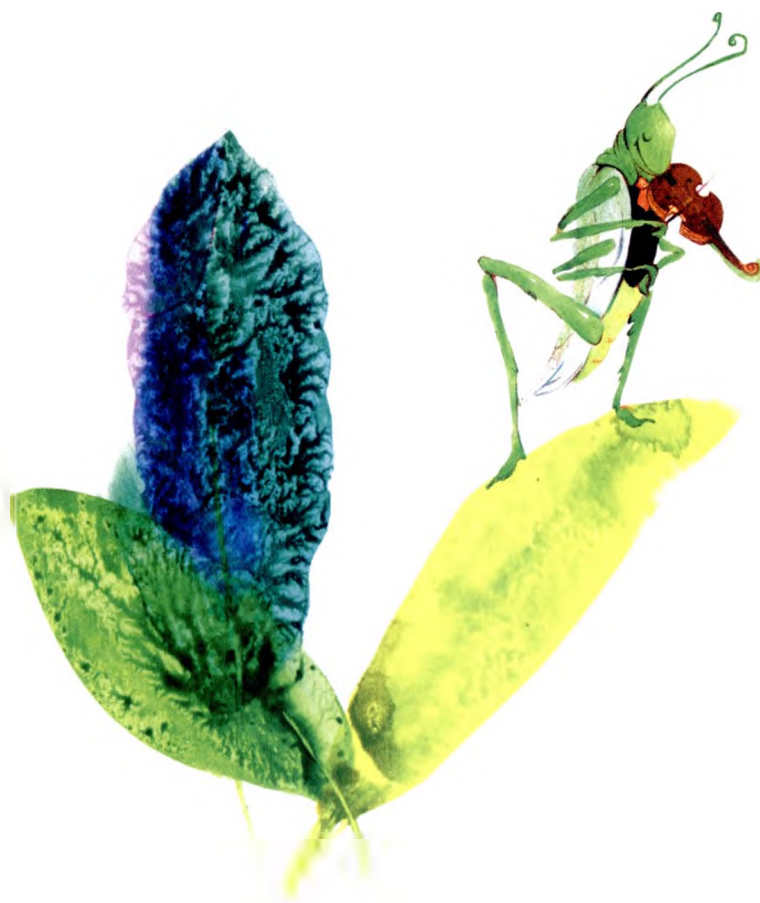






Rajmund Mydel

# Wierszyki i wiersze opowiadane przez świerszcze









## Spis treści

Krakowskie jerzyki.....	11
Pan Jeź.....	17
Kwoczka.....	22
Krówka Żywicielka.....	27
Do krecików.....	31
Zaprosiła kawka kawkę.....	35
Srocza.....	43
Grubik.....	48
Choineczka.....	52
Uroki letniej łąki.....	54
Pierwszy bukiet.....	65
Tęsknota.....	68
Urok biedronek.....	72
Leśna rewia mody.....	74
Ptasie klucze.....	93

Prośba bobra.....	94
Urodzino-imieniny trzmiela.....	98
Deszczowe lato.....	105
Zmartwienie łosia.....	110
Żuraw i paw.....	112
Marzenie żyraf.....	120
Ptaki cudaki.....	124
Zebra z febrą.....	126
Osobliwy wąż Eskulapa.....	127
Plotkarskie ZOO.....	140
Kurka czarodziejka.....	150
Domki zwierzaków.....	153
Krakowskie wieże.....	172
Słowniczek.....	179

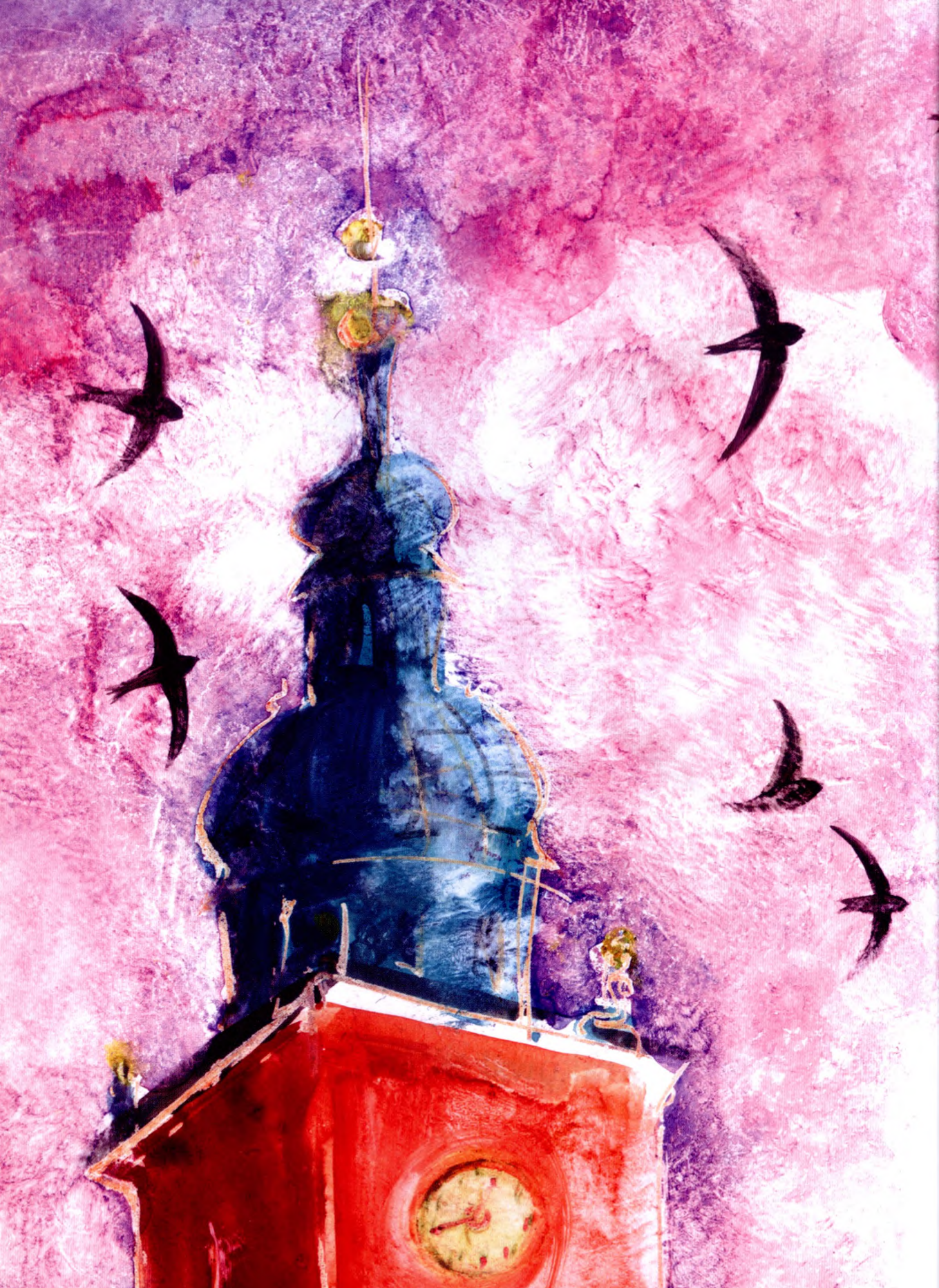







Kraakowskie jerzyki









Gdy krakowskie baszty, wieże,  
Opuściły nietoperze,  
Bez rozgłosu, swarów, krzyków,  
Domem stały się jerzyków.

Długoskrzydłe jak szybowiec,  
Łapki w ostrych zaś pazurkach,  
Niesłuchanie użytecznych,  
Gdyż gniazdują niemal w chmurkach.

Wczesnym rankiem, w sennej porze,  
Rojem z gniazd się wysypują,  
Tworząc ptasią aureolę,  
W szczytach wież, kiedy żerują.

Szybkolotne niczym strzała,  
Zataczając wąskie kręgi,  
Łowią na wpół śpiące muszki,  
By zapełnić głodne brzuszki.

W gąszczu ich piskliwych głosów,  
Oraz wtórze echa dzwonów,  
Budzi się Krakowski Rynek,  
Niemy ziewem maskaronów.





Gdy jerzyki prezentują,  
Swe lotnicze wręcz zalety,  
Dla budzących się gołębi,  
Czas to rannej toalety.





W ciągu dnia jerzyków roje,  
Kryją się w szczelinach, ciasno,  
By tuż przed zachodem słońca,  
Do snu ukołysać miasto.

Znowu ożywiają niebo,  
W szczytach licznych baszt i wież,  
Łowiąc muszki do poduszki,  
Zanim miasto skryje zmierzch.





Pan Jeż









Jerzyk jadąc na rowerze,  
Spotkał jeża na spacerze,  
I zapytał Pana Jeża:  
Dokąd to też Pan Jeż zmierza?

Jeż chrząkając i mlaskając,  
Sapiąc, dysząc, pomrukując,  
Odparł krótko: mówiąc szczerze,  
Ja żeruję na spacerze.

Pośród liści, traw i krzaków,  
Szukam jeżowych przysmaków:  
Dżdżownic, stonóg, larw, pędraków,  
Drobnych żabek i ślimaków.

Mam powszechnie znaną słabość,  
Którą leśne są owoce,  
Dla nich spędzam poza domem,  
Letnie, księżycowe noce.

Fakt ten rodzi nie bez racji,  
W żonie falę irytacji,  
Która dźwiga całe brzemię,  
Młodych jeżąt edukacji.

Tak już od połowy lata,  
Objadam się poziomkami,  
W romantycznym mroku nocy,  
Migocącej świetlikami.

Później, czas pachnących malin,  
Wyznacza rodzinne życie,  
Zaś czas jeżyn sprawia że,  
Zjawiam w domu się o świcie.



Te ostatnie wręcz ubóstwiam,  
A to z dwojakiej przyczyny:  
Bliskiej sercu nazwy krzewu,  
I bogactwa w witaminy.



Tak, to prawda, jadam wiele,  
Przemierzając bór sosnowy,  
By zgromadzić zapas tłuszczu,  
Gdyż zapadam w sen zimowy.

Zimą w moim domku – norce,  
Urządzonym pod pniem sosny,  
Śpię - śniąc o letnich wędrówkach.  
Zbudzę się z nadejściem wiosny.









# Kwoczka

Wielka wrzawa dziś w zagrodzie,  
Głównie w stajni i w kurniku,  
Pośród których dominuje,  
Kot-ko-dak i kukuryku!

W stadzie licznych ras kokoszek,  
Leghorn, saseksów, polbarów,  
Gwar i hałas wywołała,  
Wieść rodem z krainy czarów.



Ponoć dziś słonecznym rankiem,  
Kogut „budzik” w czas pobudki,  
Spotkał się z zielononózką,  
Wodzącą pisklęta drózką.



Tą niesforną, z dolnej grzędy,  
Typ kokoszki wiecznej zgrzędy,  
Co nad wyraz się kokosi,  
Niezbýt chętnie jaja znosi.

To doprawdy nie do wiary!  
Zgrzęda kwoczką ? Kot-ko-daaak!  
Kurzą mamą ? Ależ taaak!  
Kot-ko-daaak! Kot-ko-daaak!

W kwietniu już zdecydowała,  
Założyć własną rodzinę,  
I ukradkiem, w tajemnicy,  
Jaj złożyła odrobinę.

Na uboczu, w „dzikim” gnieździe,  
Z dala od kurnika zgiełku,  
W narożniku starej szopy,  
Obok siana wielkiej kopy.





Wysiedziała je cierpliwie,  
Samotnie, w odosobnieniu,  
I dziś właśnie dumnie kroczy,  
Z garstką piskląt swych uroczych.

Ma ich z górą ze ćwierć kopy,  
Zdrowych, silnych i czupurnych,  
Które żółtą, zwiewną „chmurką”,  
Ożywiają w krąg podwórko.



W chwilach strachu, zagrożenia,  
Szczekań zdziwionego Burka,  
Kurzych piskląt żółta chmurka,  
Znika nagle w kwocznych piórkach.



Co sprytniejsze i silniejsze,  
Z gąszczy piór mamusi – kwoczki,  
Wynurzają wścibskie główki,  
Uzbrojone w żółte dzióbki.



Wówczas mała, szara kwoczka,  
W kuropatwim upierzeniu,  
Wygląd ma obronnej twierdzy,  
O bojowym nastawieniu.

Biada kurom co się zbliżą,  
Z ciekawości, w dobrej wierze,  
Gdyż w obronie swoich piskląt,  
Przetrzepie im mocno pierze!



Taka kwocza jest natura,  
Takie kwocze macierzyństwo,  
Które dba o pełne brzuszki,  
Oraz bezpieczeństwo piskląt.



# Krówka Żywicielka

W wiejskiej zagrodzie u wujka Felka,  
W narożniku drewnianej stajenki,  
Żyła Malina, krowa żywicielka,  
Z której pożytek był bardzo, bardzo wielki.

Żyła od lat w stajennej wspólnocie,  
Tak jak to bywa w stajenkach,  
Z gniadym konikiem, silnym jak tur,  
Oraz gromadką gdakających kur.







Na liście członków stajennej paczki,  
Znajdował się kogut i dwa prosiaczki,  
Kaczki, indyki, parka perliczek,  
Oraz cielaczek- młodziutki byczek.

Stałymi gośćmi każdego lata,  
Były jaskółki dymówki,  
Które lepiły gliniane gniazdko,  
Nad żłobem Maliny-krówki.

Zadbane wszystkie przez wujka Felka,  
I jego żonę Hermenegildę,  
Żyły w harmonii, ogólnej zgodzie,  
Przynosząc chlubę we wsi zagrodzie.

Czuło się jednak że gospodyni,  
Hermenegilda, żona wuja Felka,  
Ceniła szczególną rolę Maliny,  
W codziennym życiu całej rodziny.

A to za sprawą słodkiego mleka,  
Z niezwykle grubą warstwą śmietany,  
Z której w maślnicze wujek wyrabiał,  
Wielką, złocistą osetkę masła.

Produkt uboczny, czyli maślanekę,  
Pijano na czczo lub do ziemniaków,  
Część przeznaczano na zalewajkę,  
Reszta trafiała do koryt prosiaków.

Zsiadłe zaś mleko w kamiennym garnku,  
Lekko podgrzane na kuchennej blasze,  
Zlane do woreczka z płótna lnianego,  
Zamieniało się w krążek sera bielutkiego.

Kromki chleba z masłem oraz plastrem sera,  
Garnek świeżutkiego, porannego mleka,  
To śniadanie drwała co dęby powala,  
Wiejskiego młynarza, stolarza, kowala.



Podkreślić należy, że na stole Felka,  
Zupy na mleku gościły nader często,  
Królował pośród nich makaron domowy,  
Grube kluchy, ryż, grysik i pęczak perłowy.

Ważne miejsce na liście różnych zup z mlekiem,  
Jadanych z reguły o porannej porze,  
Zajmowała domowa kasza gryczana,  
A od wielkiego święta - kukurydziana.

Bywało też danie z mlekiem i chlebem,  
Z reguły czerstwym, twardym czy wręcz starym,  
Który po krótkiej chwili w gorącym mleku,  
Nabierał smaku świeżuteńkich malin.

Mleko, śmietana, maślanka, sery,  
Pachnące masło ziołami łąki,  
Były codziennym darem Maliny,  
Dla gospodarza licznej rodziny.



# Do krecików

Tak jak kukułki znanym zwyczajem,  
Jest podrzucanie do cudzych gniazd jajek,  
Tak budowanie ziemnych kopczyków,  
Jest stylem życia wszystkich krecików.

Czy jest to ogród, łąka, pastwisko,  
Zadbany trawnik czy polne rżysko,  
Ci niestrudzenie w ciszy żerując,  
Coraz to nowe kopce budują.



Wznoszą się kopce krecich piramid,  
Ponad murawę parków, ogrodów,  
Niczym niewielkie stożki wulkanów,  
Lub kopulaste żeremia bobrów.

Pełen kretowisk krajobraz kreci,  
Z reguły ogród, zieleniec szpeci,  
A że kreciki wszyscy kochamy,  
Zatem chóralnie, wspólnie wołamy:

Niech odtąd wszystkie krecie rodziny,  
Zechcą zamieszkać gdzie pola, łąki,  
A zaglądną tu w odwiedziny,  
Na czas rozrywki, zabaw, rozłąki.

Niech korzystają z alejek, ławek,  
Placów do zabaw, boisk, huśtawek,  
A łobuziaki, smyki, psotnicy,  
Niech ryją, kopią...lecz w piaskownicy!

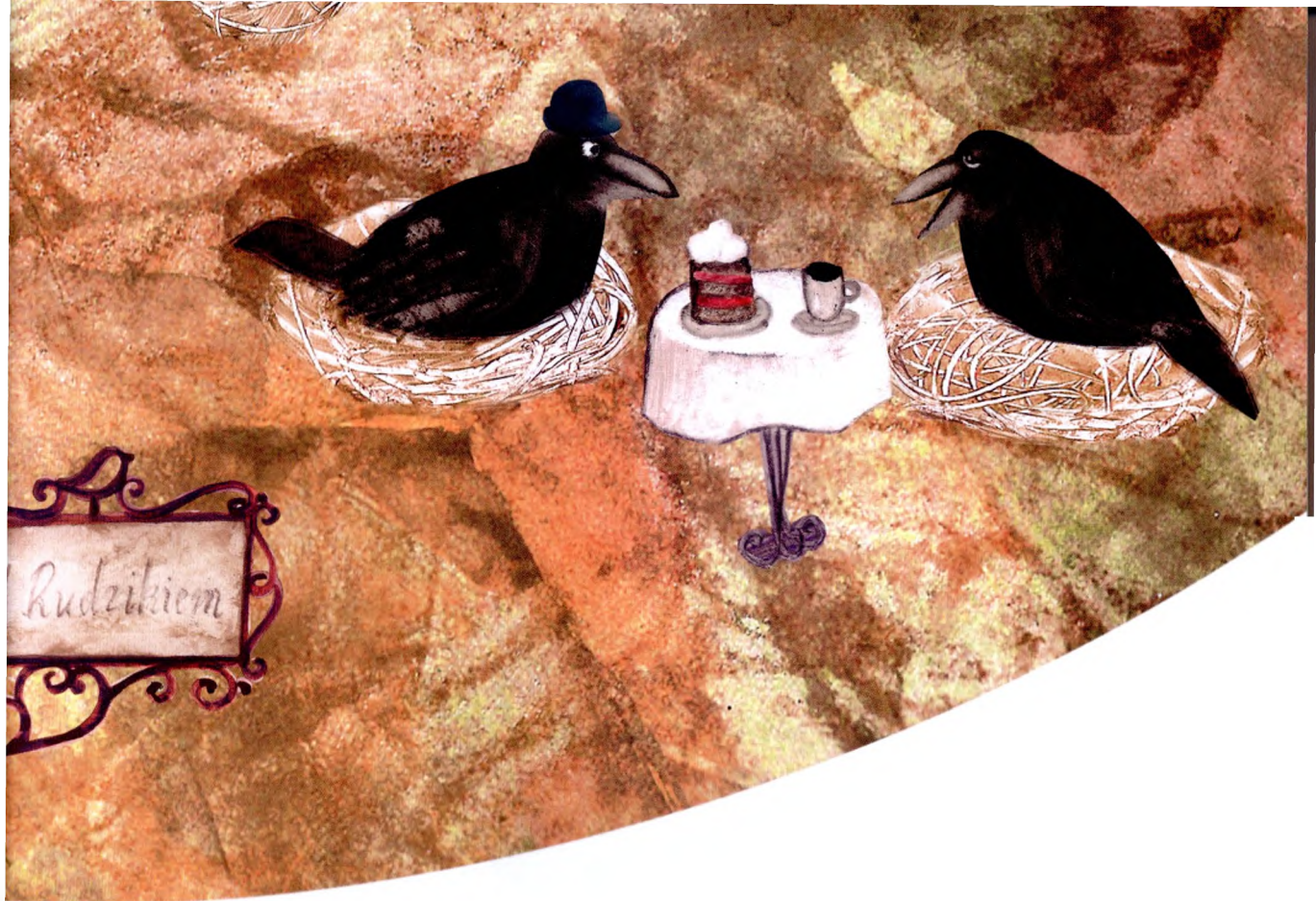












## Zaprosiła kawka kawkę

Zaprosiła kawka kawkę,  
Na ciasteczko oraz kawkę,  
Do kawiarni „Pod Rudzikiem”,  
Miejsce spotkań znakomite.

Znany jest to lokal w mieście,  
Z pysznych ciast i mielonego,  
Recitali gry i śpiewu,  
„Do-do”, słowika rdzawego.

W podejrzanych interesach,  
Zlatują tam tłuste wrony,  
Które w różnych porach dnia,  
Zajadają się mielonym.

Nasze kawki przyjaciółki,  
Damy z kawczej górnej półki,  
Chcą omówić przy ciasteczku,  
Przykry problem w ich miasteczku.






Rozpoczęły to spotkanie,  
Zwyczajowe uprzejmości,  
Co do stroju, uczesania,  
Zdrowia mężów, wizyt gości.

Tą bolesną, trudną sprawą,  
Był fakt, że z odległych stron,  
Zleciały do miasta ławą,  
Stada gawronów i wron.





Przyleciały i osiadły,  
Zakładając liczne gniazda,  
W schludnym dotąd, cichym parku,  
Położonym w centrum miasta.

Skutkiem owej sytuacji,  
Zieleń, alejki i ławki,  
Pełne są odchodów, pierza,  
– Mówią z oburzeniem kawki.

Jakby tego było mało,  
Mrowie gawronów i wron,  
Czyni przeraźliwy zgiełk,  
Głośny jak ratusza dzwon.

Wiem – powiada jedna z kawek,  
Plan gawronów, wron eksmisji,  
Wieloletni burmistrz miasta,  
Uznał za życiowy cel swej misji.

Plan burmistrza: jasny, prosty,  
Żaden z radnych nie podważył,  
Polegał na zatrudnieniu,  
Sokolnika w miejskiej straży.







Służbowe loty sokoła,  
Sprawiają, że gawrony, wrony,  
Umkną w wielkim strachu z miasta,  
W różne tego świata strony.

Plan burmistrza, spieszę dodać,  
Przyniósł pożądane skutki,  
Park jest znowu czysty, schludny,  
Cieszy dużych i malutkich.













# Sroczka

Ptak z rodziny krukowatych,  
Po łacinie „pica” zwana,  
Za wzór ptasiej elegancji,  
Jest powszechnie uważana.

Czy to dzień słoneczny będzie,  
Czy deszczowy lub też dżdżysty,  
Sroczy wygląd jest dostojny,  
I nad wyraz uroczysty.

Czarno-białe upierzenie,  
Rozczesane, ułożone,  
Tworzy strój na wzór żakietu,  
Z długim, błyszczącym ogonem.

Sroczy żakiet to szczyt smaku,  
Elegancji, wytworności,  
Wywołując pośród ptaków,  
Gest podziwu lub zazdrości.

W gronie bąków, zimorodków,  
Pluszczy, strzyżyków, muchówek,  
Zachwyty budzi i zdziwienie,  
Niczym welon – pęk sterówek.



W bardzo licznym zbiorze przywar,  
Sroczych zalet i przymiotów,  
Wspomnieć trzeba nade wszystko,  
Słabość do lśniących przedmiotów.

Bezustannie wypatruje,  
Barwnych szkiełek, skrzących blaszek,  
I tę sroczą biżuterię,  
Znosi pod swój sroczy daszek.

Z tej to właśnie też przyczyny,  
Nie ma szerszych znajomości,  
Gdyż w opinii ptasiej braci,  
Znak to pychy i próżności.

Nienaganna elegancja,  
Z którą skrzecząc się obnosi,  
Źródłem stała się przesądu,  
Który najogólniej głosi:

Gdy w zagrodzie sroka siedzie,  
Skrzecząc głośno, zamęt czyni,  
Znak, że gość w ten dom przybędzie,  
I porządki czas poczynić.

Znaną sroki jest przywarą,  
Krzykliwe usposobienie,  
Co przepętnia okolicę,  
Nieustannym wręcz skrzeczeniem.



Gdy przeżywa szal radości,  
Lub też wielkie ma zmartwienie,  
Właśnie ona, jak to sroka,  
„Wyśpiewuje” to skrzeczeniem.

Chwilom szczęścia i rozkoszy,  
Bólu, złości, utrapienia,  
Towarzyszy bez różnicy,  
Jazgotliwy dźwięk skrzeczenia.

Sójkom, drozdom nawet wronom,  
Już nie mówiąc o słowiku,  
Milsze jest ćwierkanie wróbla,  
Niż skrzeczenie jej od świtu.

Znajdziesz również takich ludzi,  
Co naturę mają „srocą”,  
Gdyż na wszystko, niczym sroka,  
Ciągle złorzeczą i psioczą.





# Grubik

Grubik - imię to mojego kota,  
Herbu „pełnia księżycowa”,  
Zgodnie z kocim kalendarzem –  
Ta marcowa lub kwietniowa.

Jego ojciec, mama, babka,  
To przezacny ród „dachowca”,  
On odmieniec, salonowiec,  
Taka kocia „czarna owca”.

Futro w biało-czarne łaty,  
Gęste niczym końska szczotka,  
Głównie z mamy, troszkę z taty,  
Sam to powiesz gdy go spotkasz.

Grubikowi czas umyka,  
Przeważnie na drzemce,  
Przerywanej zabawami,  
Kąpielą w łazience.

Ta ostatnia z przyjemności,  
Jest wręcz szokująca,  
Gdyż Grubik to kot, nie wydra,  
W wodzie żyjąca.











Salonowe, błogie życie,  
Pokochał wnet w lot,  
Więc mu obca polna myszka,  
Więc mu obcy wiejski płot.

Udowadnia to codziennie,  
Zwinięty w kłębuszek,  
Wymrukując swe mru czanki,  
Liżąc pełny brzuszek.

Mruuu, mruuu, mruuuuu  
– dostatnie życie,  
Mruuu, mruuu, mruuu, mruuuu  
– bez żadnych trosk,  
Mruuu, mruuu, mruuu, mruuuu  
– dobrze mi tu,  
Mruuu, mruuu, mruuu, mruuuu  
– szczęśliwy los.



# Choineczka

Choineczka ta rosła,  
W gęstym borze, nad rzeczką,  
Teraz błyszczy banieczkami,  
I płonąca świeczką.

Smukła, pachnąca, strojna,  
Gwiazdkami i aniołkami,  
Które wszystkich obdarują,  
Miłością i prezentami.









# Uroki letniej łąki

Rozmawiały biedronki o urokach letniej łąki,  
A powodem całej sprawy była paplanina stonki,  
Że łąka to tylko trawa nieco wyższa niż murawa,  
Którą koszą, suszą, zwożą, by służyła koniom, krowom...  
Jako siano na czas zimy, kiedy śnieg otuli niwy.

Takie stonki stanowisko przysłowiowy „kij w mrowisko”.  
My biedronki siedmiokropki od pokoleń tu żyjące,  
Uważamy całym rojem, że taka ocena łąki,  
To opinia, bez obrazy, dyletanta i szkodnika,  
Co przedkłada nade wszystko, monotonne kartoflisko.









Łąka pełna traw i ziół, to dom i biesiadny stół.  
W pierwszym rzędzie dla mieszkańców, tudzież licznej rzeszy gości,  
Którzy schodzą tu na żer, lub by leczyć przypadłości.  
Spośród stałych gości łąki żerujących przez dzień cały,  
Wyjątkowym poważaniem cieszy się tu bocian biały.













Długonogi, długodzioby, strojny w kruczoczarne lotki,  
Gdy na żabkę miewa chrapkę wygląd ma szczególnie słodki.  
Tu też gości mamy mrowie, którym coś szwankuje zdrowie,  
Gdyż obfita w zioła łąka, to nie byle uroczysko,  
Lecz apteka naturalna, rzec wręcz można – uzdrowisko.

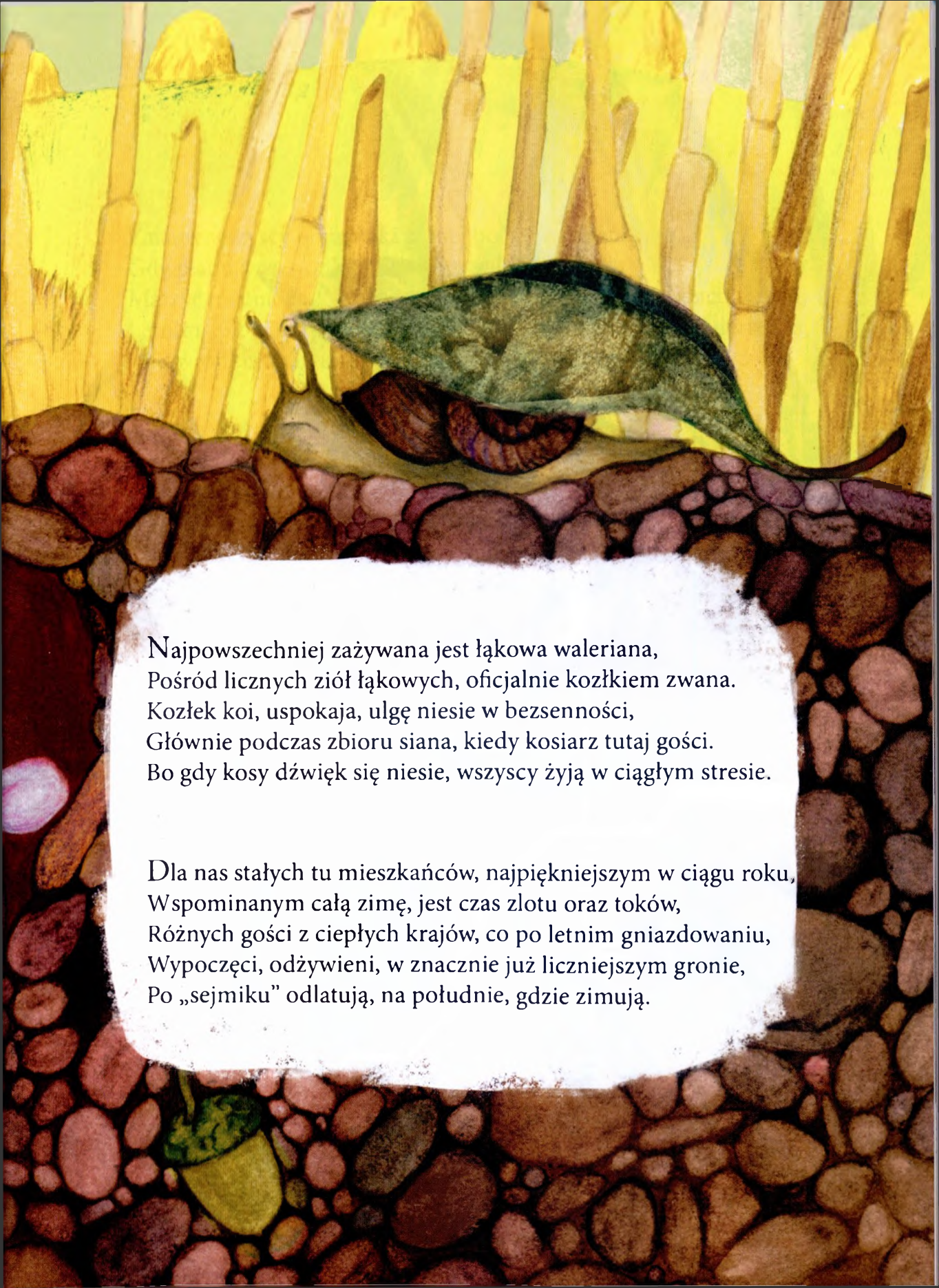


Z pobliskiego zagajnika goszczą często tu jelenie,  
By po zbytnim przejedzeniu regulować swe trawienie.  
W ich przypadku znakomita jest lebiodka pospolita.  
Zaś pacjentom typu chrząszcze czyli stonki, my, chrabąszcze,  
Zalecana jako zdrowa, macierzanka jest piaskowa.







An artistic illustration featuring a snail with a green shell and a light-colored body, moving across a path made of reddish-brown stones. The background consists of tall, golden-yellow stalks of grass or reeds. The scene is lit with a warm, golden light, suggesting a late afternoon or early morning setting.

Najpowszechniej zażywana jest łąkowa waleriana,  
Pośród licznych ziół łąkowych, oficjalnie kozłkiem zwana.  
Kozłek koi, uspokaja, ulgę niesie w bezsenności,  
Głównie podczas zbioru siana, kiedy kosiarz tutaj gości.  
Bo gdy kosy dźwięk się niesie, wszyscy żyją w ciągłym stresie.

Dla nas stałych tu mieszkańców, najpiękniejszym w ciągu roku,  
Wspominanym całą zimę, jest czas zlotu oraz toków,  
Różnych gości z ciepłych krajów, co po letnim gniazdowaniu,  
Wypoczęci, odżywieni, w znacznie już liczniejszym gronie,  
Po „sejmiku” odlatują, na południe, gdzie zimują.





Znamy wszyscy obraz łąki pełnej boćków, ich klekotu,  
Gdy planują czas odlotu oraz cały szlak przelotu.  
Marzyć można wręcz bez końca: o wschodach – zachodach słońca,  
Letnim „pit-pilit” przepiórki, głośnym „dźdź-dźdź-dźdź” derkacza,  
I skowronku polnym dzwonku, co łąkowy czas wyznacza.

Cóż byłaby to za łąka bez śpiewu skowronka,  
Długoogoniastej pliszki, czy zwyczajnej polnej myszki,  
Lub zorzynka rzeżuchowca, co w motyli barwnym gronie,  
Lśni jak brylant od poranków, w łąkowym ziołowym wianku.  
Łąka w letniej porze roku, pełna zatem jest uroku.







# Pierwszy bukiet

Biega Piotruś po łące, zrywa polne maki,  
W dali skaczą i patrzą, uszate szaraki.

Kic, kic, kic,  
Hyc, hyc, hyc,  
Uszate szaraki.

Biega Piotruś po łące i zrywa łopiany,  
Obok stoją i patrzą dziobate bociany.

Kle, kle, kle  
Kle, kle, kle,  
Dziobate bociany.

Biega Piotruś po łące i zrywa bławatki,  
Powypłaszał w okolicy boćkom wszystkie żabki.

Kle, kle, kle, - klekocą rozgniewane boćki,  
Kum, kum, kum - kumkają wdzięczne żabki,  
Powypłaszał żabki.

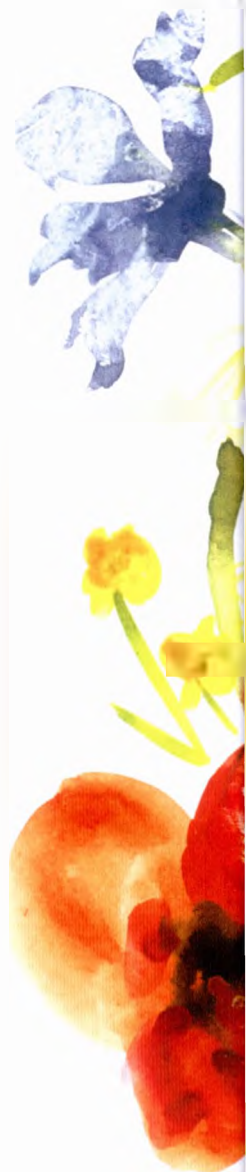


Zrywa polne kwiatuszki, dźwięczy nad nim dzwonek?!  
Nie. To w chmurach wyśpiewuje radosny skowronek.

Tirli, tirli, tirli, jak wysoko,  
Tirli, tirli, tirli, co raz wyżej,  
Radosny skowronek.

Zebrał bukiet kwiatuszków, by dać je Mamusi,  
Kic, kic,...Kle, kle,...Kum, kum, kum,  
Dobry syn być musi.

Tirli, tirli, tirli - wtóruje skowronek,  
Dobry syn być musi!







# Tęsknota

Jak za szumiącym lasem,  
Jak za pluszczącą rzeczką,  
Tak tęskno mi za Tobą,  
Syneczku, me Słoneczko.

Tęsknię za Tobą, jak rybka za wodą  
Jak sanki za śniegiem, ślimaczek za biegiem,  
Jak bluszcz za drabinką, a mysz za słoninką,  
Jak pszczołka za kwiatem, siostrzyczka za bratem.

Jak za szumiącym lasem,  
Jak za cykady graniem,  
Tak tęskno mi za Tobą,  
Syneczku, me Kochanie.





Tęsknię za Tobą, jak skaut za przygodą,  
Jak bociek za żabką, wędrowiec za chatką,  
Jak drwal za siekierką, a śpioch za kołderką,  
Jak myśliwy za dzikiem, a miś za miodzikiem.

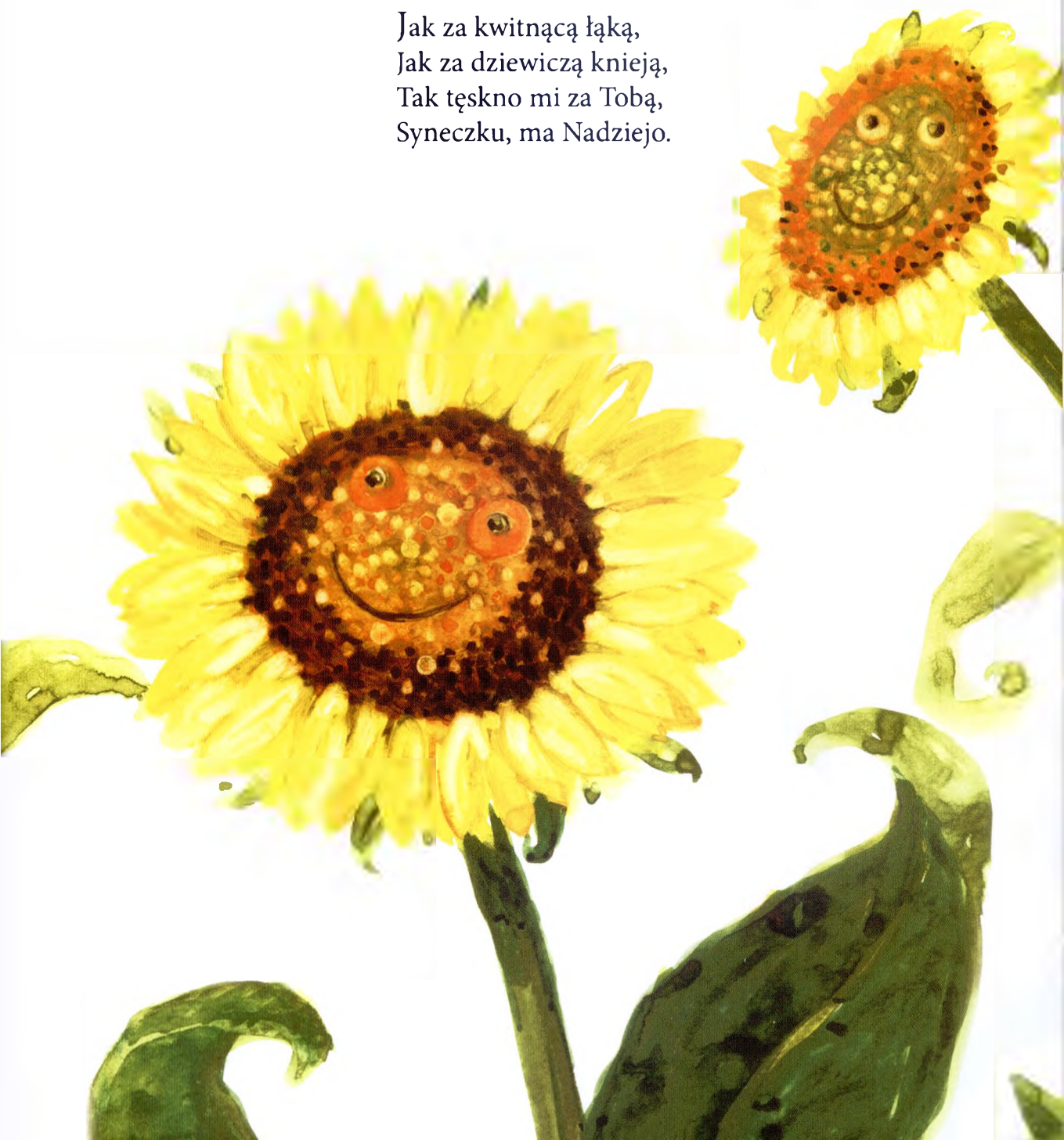
Jak za świetlika iskierką,  
Jak za zapachem choiny,  
Tak tęskno mi za Tobą,  
Syneczku, mój Jedyny.





Tęsknię za Tobą, jak drozd za jagodą,  
Słonecznik za słońcem, za rzepką zajacę,  
Jak psina za panem, a śnieg za bałwanem,  
Jak kotek za płotem, a pingwin za lotem.

Jak za kwitnącą łąką,  
Jak za dziewiczą knieją,  
Tak tęskno mi za Tobą,  
Syneczku, ma Nadziejo.





# Urok biedronek

Urokiem wszystkich biedronek,  
Są liczne, czarne kropki,  
Zawarte też w ich nazwie,  
Choćby jako: dwukropki.

Dlatego też jedynie,  
Biedronki głuptaski,  
Czasami myślą żeby,  
Kropki zamienić na paski.

Zmiana taka nieść musi –  
Każdy przyzna mi rację,  
Dla pasiastych biedronek,  
Rozliczne komplikacje.

A to choćby dlatego,  
Koleżanko, kolego,  
Że pasiaste biedronki,  
Mieć będą wygląd stonki.



# Leśna rewia mody





Rudy lisek chytrusek,  
Wraz z sową mądrą głową,  
Urządzili w lesie rewię,  
Kapeluszowo-muszkową.

Pomysł pokazu mody,  
W tym selekcje modeli,  
Zaprzętały sowią głowę,  
Już od kilku niedzieli.

Skutkiem lisich rokowań,  
Był zaś termin spotkania:  
Przed sezonem myśliwskim,  
Oraz grzybobrانيا.

Poza mody pokazem,  
Fakt bliższego poznania,  
Był istotnym powodem,  
Niezwyczajnego zebrania.

Miejscem rewii mody,  
Był skraj dzikiej dąbrowy,  
Którą rzadko odwiedzał,  
Nawet stary gajowy.

Zaś zwalony wichurą,  
Wiekowy dąb boru,  
Był wybiegiem i sceną,  
Głównych rewii aktorów.



W kapeluszy pokazie –  
Zgodnie z planem sowy,  
Za modele służyły,  
Różne grzyby z dąbrowy.

Kolekcję much i muszek,  
W tej niezwykłej chwili,  
Reprezentował z dumą,  
Rój dziennych motyli.





Chórek żab i trzmieli,  
Oraz świerszcza występy,  
Ożywiały widownię,  
I leśne ostępy.

W atmosferze festynu,  
W środku leśnej głuszy,  
Ruszył wnet pokaz modnych,  
Muszek i kapeluszy.

Prowadził go lisek,  
Z wyszukaną gracją,  
Bawiąc rzesze widzów,  
Frywolną narracją.















Na widowni przeważał,  
Gruby zwierz i ptaki,  
Tudzież grzyby, owady,  
Oraz...pajęczaki.



Prezentowany zbiór,  
Kapeluszy i muszek,  
Uwzględniał klientów,  
Różne gusta i tuszę.

Miał też na uwadze,  
Ich wiek, aparycję,  
Poziom zamożności,  
I społeczną pozycję.

Pokaz rozpoczęły,  
W zgiełku chrząkań dzików,  
Gustowne kapelusze,  
Pękatek borowików.

Gładkie, filcowate,  
Wypukłe, mięsiste,  
W różnorodnych odcieniach,  
Nader uroczyście.

Borowików zaś trzonki,  
Czyli grzybie „nóżki”,  
Zdobiły motyle:  
W roli broszki lub muszki.

Te skrzydlate klejnoty,  
Świata owadziego,  
Nadawały kreacjom,  
Szyku niezwykłego.

Przeważały w ich gronie,  
Rusałki pawiki,  
Mieniaki tęczowce,  
Oraz pokłonniki.









Wszystkich tych co kochają,  
W dnie słoneczne spotkania,  
Zniewoliła urokiem,  
Zwiewna czubajka kania.

Jej szeroki kapelusz,  
Z postrzępioną skórką,  
Wyglądał na tle nieba,  
Tak jakby był chmurką.



Osadzony wysoko,  
Na wysmukłym trzonie,  
Zdawał się falować,  
Niczym wachlarz w dłoni.

Zwiewny jak zefirek,  
Lekki niczym puszek,  
Wzbudzał zachwyt, uznanie,  
Nawet wśród kaczuszek.

Upiększały go godnie,  
Stosownie do chwili,  
Dostojki, osadniki,  
Grono drobnych motyli.







W kolekcji kapeluszy,  
Dla zacnej matrony,  
Wyróżniał się barwą,  
Muchomor czerwony.

Ognistoczerwony,  
Strojny w białe łatki,  
Niczym na sosence,  
Zimą śnieżne płatki.

Dokonując wyboru,  
Musisz wiedzieć też,  
Że łatki muchomora,  
Zmywa letni deszcz.

Z tej to właśnie przyczyny -  
Co jest oczywiste,  
Nosimy go w dni słoneczne,  
A broń Boże w dżdżyste !

Począwszy od tej chwili,  
O czym pilnie donoszę,  
Rój barwnych motyli,  
Tworzył kolekcję broszek.

W przypadku muchomora,  
Pierścień na wzór apaszki,  
Zdobiły wielkie pazie,  
Lub drobniutkie modraszki.

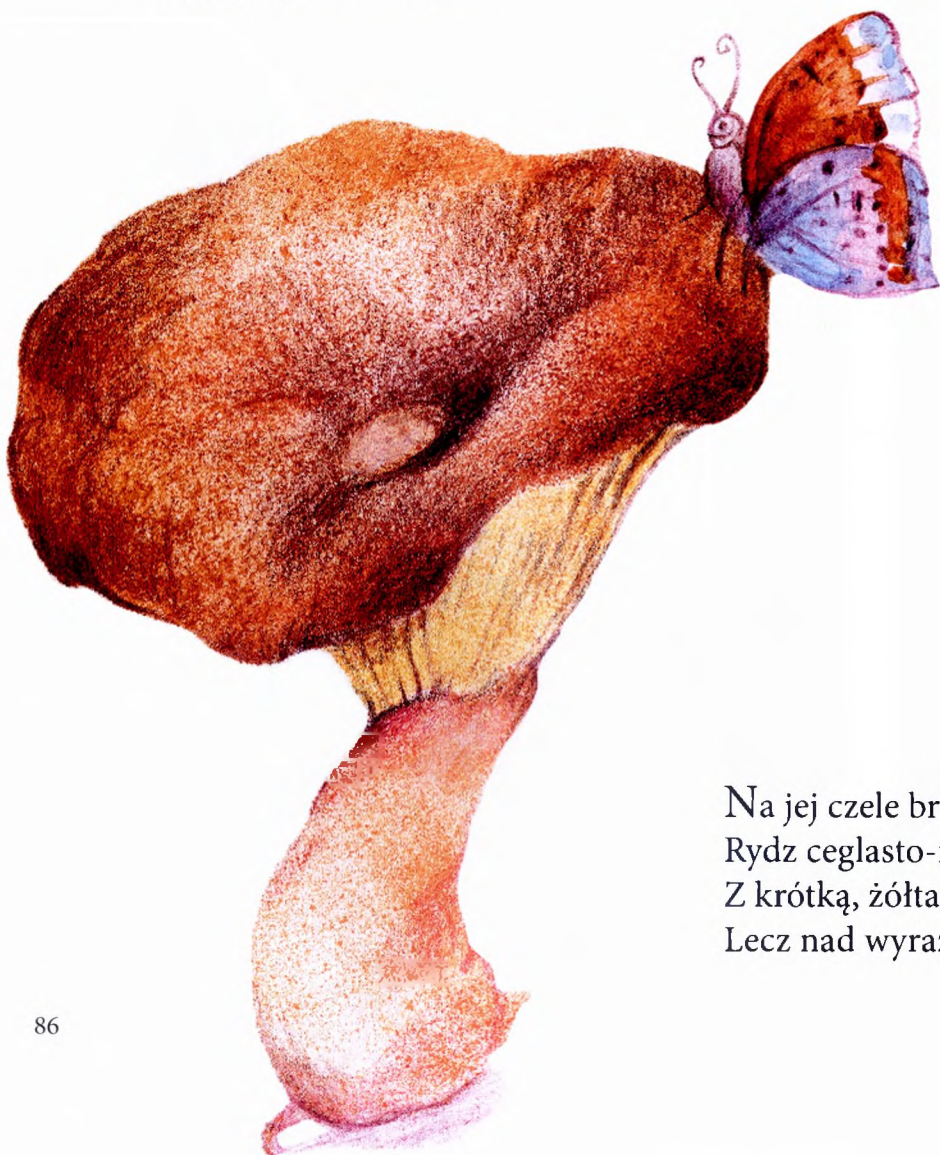






Powszechny entuzjizm,  
Zachwyt, poruszenie,  
Wywołała kolekcja,  
Domu Mody „Pieniek”.

Tworzyły ją kreacje,  
Na wzór kielicha, lejka,  
Które prezentowała,  
Długa grzybów kolejka.



Na jej czele brylował,  
Rydz ceglasto-rdzawy,  
Z krótką, żółtawą nóżką,  
Lecz nad wyraz żwawy.



Tuż obok – mleczaj rudy,  
Z garbem na dnie kielicha,  
Dalej – pieprznik jadalny,  
Oraz lejówka cicha.



Barwne, w kształtach fikuśne,  
Zdobne w motylki – broszki,  
Wśród nich pazik dębowiec,  
Tudzież czerwończyk w groszki.







Kolekcji rarytasem,  
Był lejkowiec dęty,  
Z wyglądu – róg myśliwski,  
Lecz pogięty, wymięty.



Dla laików cudaczny,  
Koneserów magiczny,  
Zatem swoją urodą,  
Urzekał nielicznych.

Falowany brzegiem,  
Otwarty szeroko,  
W niebieskim odcieniu,  
Niczym Morskie Oko.

Strojny szlaczkoniem cytrynkiem,  
Idealny na bankiety,  
Zniewalał ekstrawagancją,  
Pozostałe toalety.



Tę baśniową wręcz rewię,  
Kapeluszy, muszek, broszek,  
Zamykała kolekcja,  
Nakryć w stylu toczek.

Kierowana specjalnie,  
Dla dam z najwyższą klasą,  
Przy tym bardzo zasobnych,  
Czyli z wielką kasą.

Wzorem niedoścignionym,  
Istny cud przyrody,  
Były „toczki” smardzów,  
I piestrzenic młodych.



Kulisto-jajowate,  
Mocno sfałdowane,  
Na wzór damskiej fryzury,  
Świeżo ondulowanej.

Niczym kłębiaste chmury,  
Lub ściśnięte w pięść dłonie,  
Jawiły się piestrzenice,  
Z żółtym cytrynkiem w koronie.

Smardze zaś ozdabiały,  
Szalczkonie sylwetniki,  
Przydając im dostojności,  
Ze szczyptą egzotyki.






Fantazyjność kolekcji,  
Wręcz baśniowej urody,  
Zapamiętaj na zawsze –  
Były dziełem przyrody.

Nieprzebrane bogactwo,  
Naturalnych barw, wzorów,  
Bywa źródłem inspiracji,  
Słynnych mody kreatorów.

A teraz bardzo proszę,  
Sięgnijcie Moi Mili,  
Po barwny atlas grzybów,  
I atlas motyli.

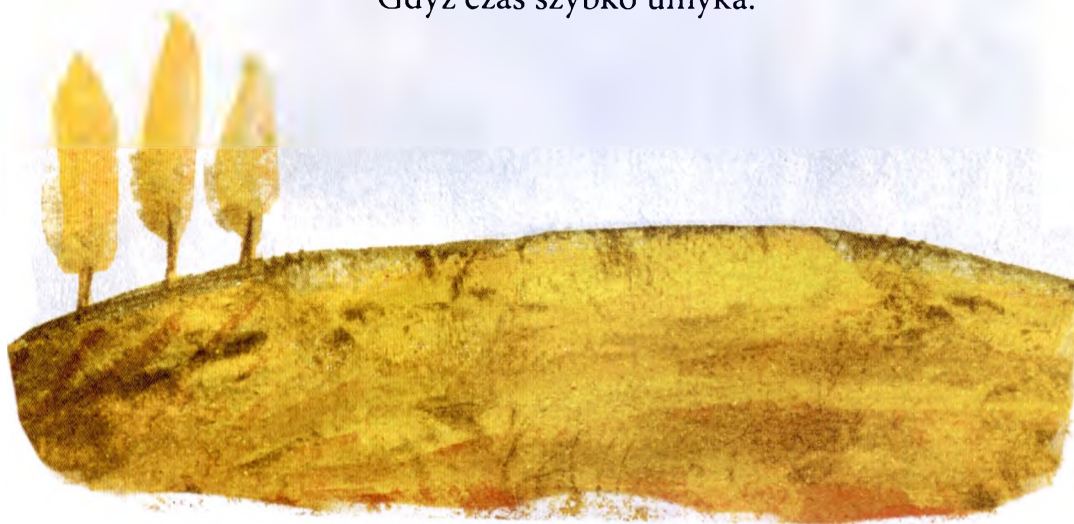


# Ptasie klucze



Lecą żurawie i boćki,  
Kluczem, co otwiera wiosnę,  
Niosąc wszystkim nadzieję,  
Na dni słoneczne, radosne.

Lecą żurawie i boćki,  
Kluczem, co lato zamyka,  
Bądźmy życzliwi, weseli,  
Gdyż czas szybko umyka.





# Prośba bobra

Pełen szacunku uprzejmie proszę,  
By w lesie gdzie lis jest listonoszem,  
I gdzie z dnia na dzień rośnie listów góra,  
Zatrudnić pilnie pana kangura.







Za sprawą wielkiej torby kangura,  
Którą mu dała matka natura,  
Czyniąc też z niego skoczka-biegacza,  
Przesyłki dotrą do wszystkich na czas.

Przekazy, druki, zawiadomienia,  
Renty, zasiłki i ponaglenia,  
Emerytury, listów bez liku,  
Prasę codzienną, zbiór tygodników.



Drobne paczuszki i telegramy,  
Barwne ulotki świata reklamy,  
Kangur listonosz na czas przyniesie,  
W upalne lato, deszczową jesień.

Spełnienie prośby rzecznego bobra,  
Pisanej do władz leśnej placówki,  
Jest dla mieszkańców wspólnego dobra,  
Od żubra, dzika - po sowę, mrówki.

*Z poważaniem  
Bóbr Ambroży  
Herbu Diamentowy Siekacz  
Strumyk Olchówka  
Olchowe Żeremie Nr 1*







Mr. J. J. J.  
at Letme 25  
P.O. Box



# Urodzino-imieniny trzmiela

Dziś u trzmiela na polanie,  
Uroczyste jest spotkanie.  
Wielkookie szepczą sowy,  
Że widziały miód spadziowy.



Leśnych pyłków pełne dzbany,  
Ranną rosą zakrapianych,  
Konfitury malinowe,  
Borówkowe, poziomkowe.

A poza tym, szepczą sowy,  
Można całkiem stracić głowę,  
Przepełnione aromatem,  
Powidełka jeżynowe.





Wszystkie słodkie te frykasy,  
Przygotował trzmiel z przyczyny,  
Aby uczyć wśród przyjaciół,  
Urodzino-imieniny.

Zaproszenia przesłał osom,  
Dzikim pszczołom z leśnej kniei,  
Po uprzednim zapewnieniu,  
Że zostawią żądła w sieni.

Najliczniejszym rojem uczy,  
Będą trzmiel domownicy,  
Jednoroczni współmieszkańcy,  
Tej podziemnej kamienicy.

By osłodzić liczne troski,  
Dla nich właśnie i kamratów,  
Przesoczysty nektar słodki,  
Zebrał z różnych polnych kwiatów.

Wyjątkowym gościem będzie,  
Szary świerszczyk Smyczkolini,  
Słynny z pięknej gry na skrzypkach,  
Zwany „Polnym Paganinim”.









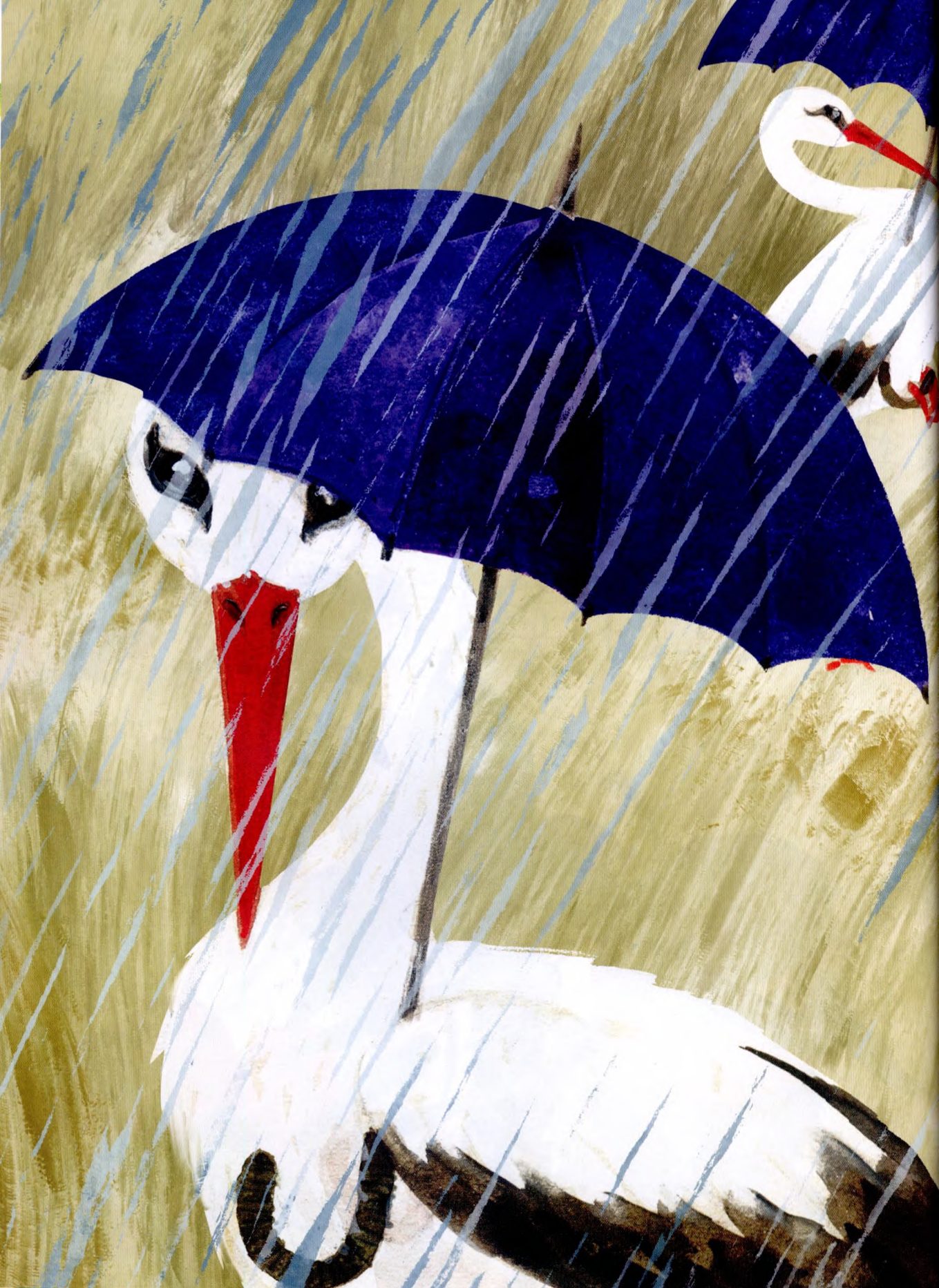


On to właśnie przygotował,  
Hymn pochwalny na cześć trzmieła,  
Który zagra i zaśpiewa,  
Po toastach i życzeniach:

*Oj trzmiełu, trzmiełu,  
Nasz kosmaty przyjacielu,  
Oj trzmiełu, trzmiełu,  
Takich jak Ty, jest niewiele.*











## Deszczowe lato

Tego lata często pada,  
Tylko z rzadka świeci słońce,  
Przemoczone są bociany,  
Przeziębily się zające.

O jo-jo-jo-joj: jak mokro !  
O je-je-je-jej: jak chłodno !  
Oooj, Aaaaaaa psik !



Jaskółeczka nisko lata,  
Za muszkami chyżo goni,  
To już chyba koniec lata,  
Do drzwi lata jesień dzwoni.

Dzyń, dzyniu, dzyniu, dzyń,  
Dzyń, dzyniu, dzyniu, dzyń,  
Do drzwi dzwoni.

Rajski czas mają komary,  
Których niezliczone chmary,  
To w dół, to w górę szybują,  
Brzęcząc, „ofiar” wypatrują.





Bzyk, bzyk, bzyk – w deszczowe lata,  
Bzyk, bzyk, bzyk – mrowie nas lata.

Hen przy lesie kwitną wrzosy,  
„Fioletem” pachnące,  
A we wrzosach gwizdzą kosy,  
Smutno zawodzące.



Skoro kwitną wrzosi: pogwizdują kosy,  
Czas zaorać rżysko,  
Skoro kwitną wrzosi: pogwizdują kosy,  
Znak, że jesień blisko.









# Zmartwienie łośia

Obiecał łoś żubrowi coś,  
Lecz co, już nie pamięta,  
Stracił apetyt, wychudł na kość,  
Smuci się żona – klempa.



Dostojny łoś pamięci brak,  
Przeżył na wskroś boleśnie,  
Zrzucając wieniec poroży swych,  
O trzy miesiące wcześniej.

Żerując wśród bagiennych łąk,  
Porosłych tatarakiem,  
Odkrył łoś wreszcie, że owo coś,  
Żubrzanym jest przysmakiem.

Były to trawy wonnej turówki,  
Z których ze szczyptą pistacji,  
Przyrządzał żubr pyszne surówki,  
Podczas wystawnych kolacji.

Zebrał więc łoś turówki pęk,  
I z kłępą, łośietami,  
Ruszył z wizytą do żubra wnet,  
Łakami, moczarami.



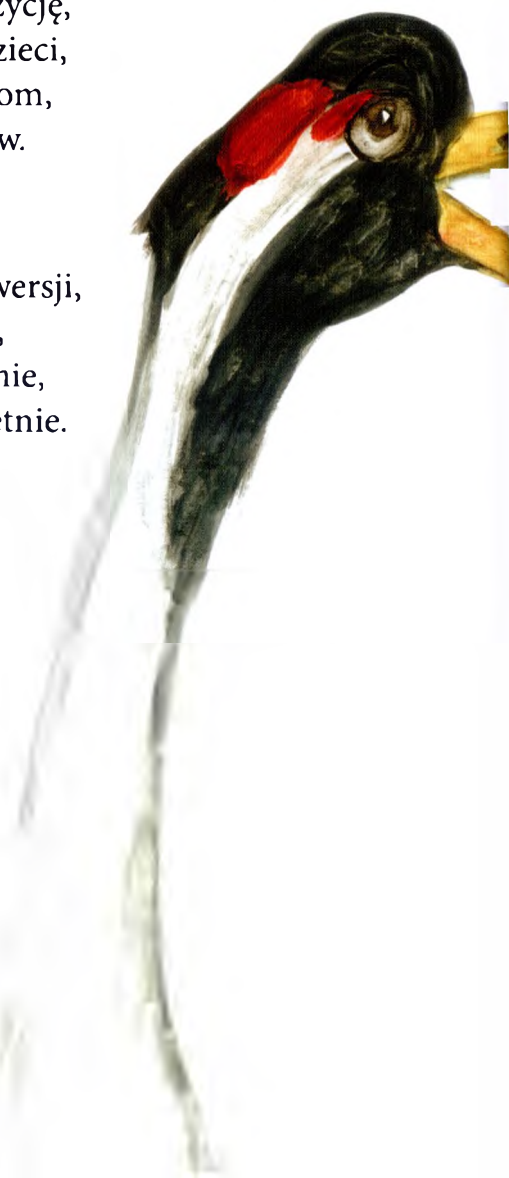


# Żuraw i paw

Przekonywał żuraw pawia,  
Że za pęk tęczyowych piórek,  
Sprawi, iż po kilku lekcjach,  
Latać będzie pośród chmurek.

Paw przedstawił propozycję,  
Teściom, żonie, kopie dzieci,  
Kumom oraz przyjaciółom,  
By rozważyć: za i przeciw.

Mimo licznych kontrowersji,  
I pomysłów kilka wersji,  
Propozycję przyjął chętnie,  
Ukrywając powód skrzętnie.







Cała więc rodzina pawia,  
Bierze lekcje u żurawia.  
Ponoć od przyszłej soboty,  
Zaczną pierwsze, próbne loty.





1. start

2. Let = strength + wish

3. odleptanie = 100 m!

Sila nošna;  
 $P_2 = C_2 \cdot \rho \cdot S \cdot \frac{V^2}{2}$



Na początku edukacji,  
Żuraw mnóstwo miał kłopotów,  
No bo jak wiadomo paw –  
To ptak krótkich, niskich lotów.

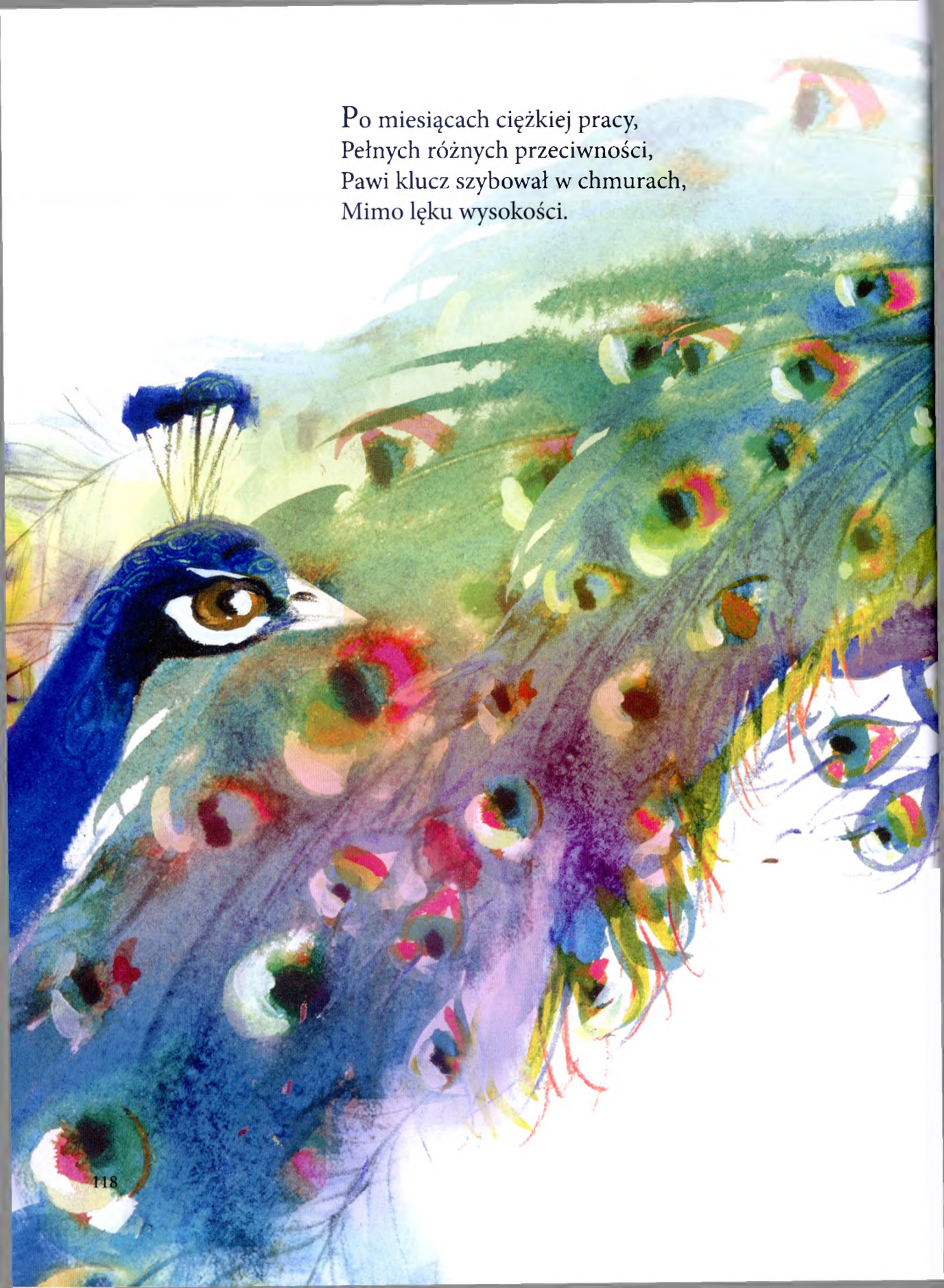


Przy niezwyklej wręcz pilności,  
Licznych dowodach odwagi,  
Tym najbardziej uciążliwym,  
Był u pawi stan nadwagi.





Po miesiącach ciężkiej pracy,  
Pełnych różnych przeciwności,  
Pawi klucz szybował w chmurach,  
Mimo lęku wysokości.

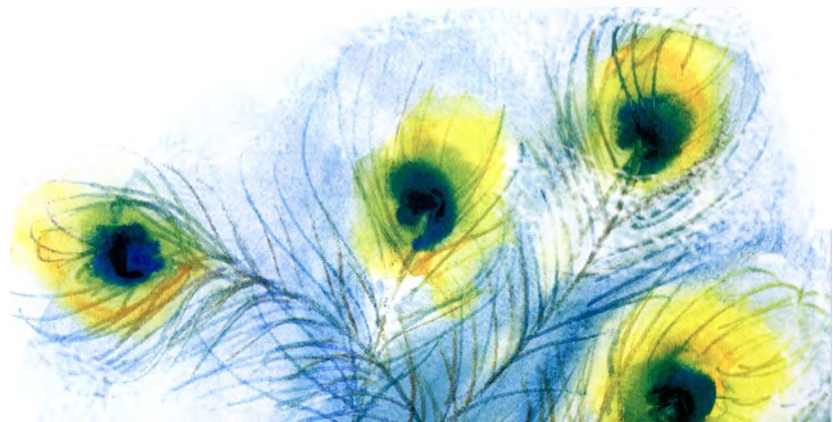






Uformować „pawie klucze”  
Skrytym było ich marzeniem,  
Który niczym letnia tęcza,  
Budzi zachwyt i zdziwienie.

Teraz gdy na niebie ujrzysz,  
Wielobarwny tęczy łuk,  
Pomyśl, czy jest z kropel wody,  
Czy też może z pawich piór ?!





# Marzenie żyraf

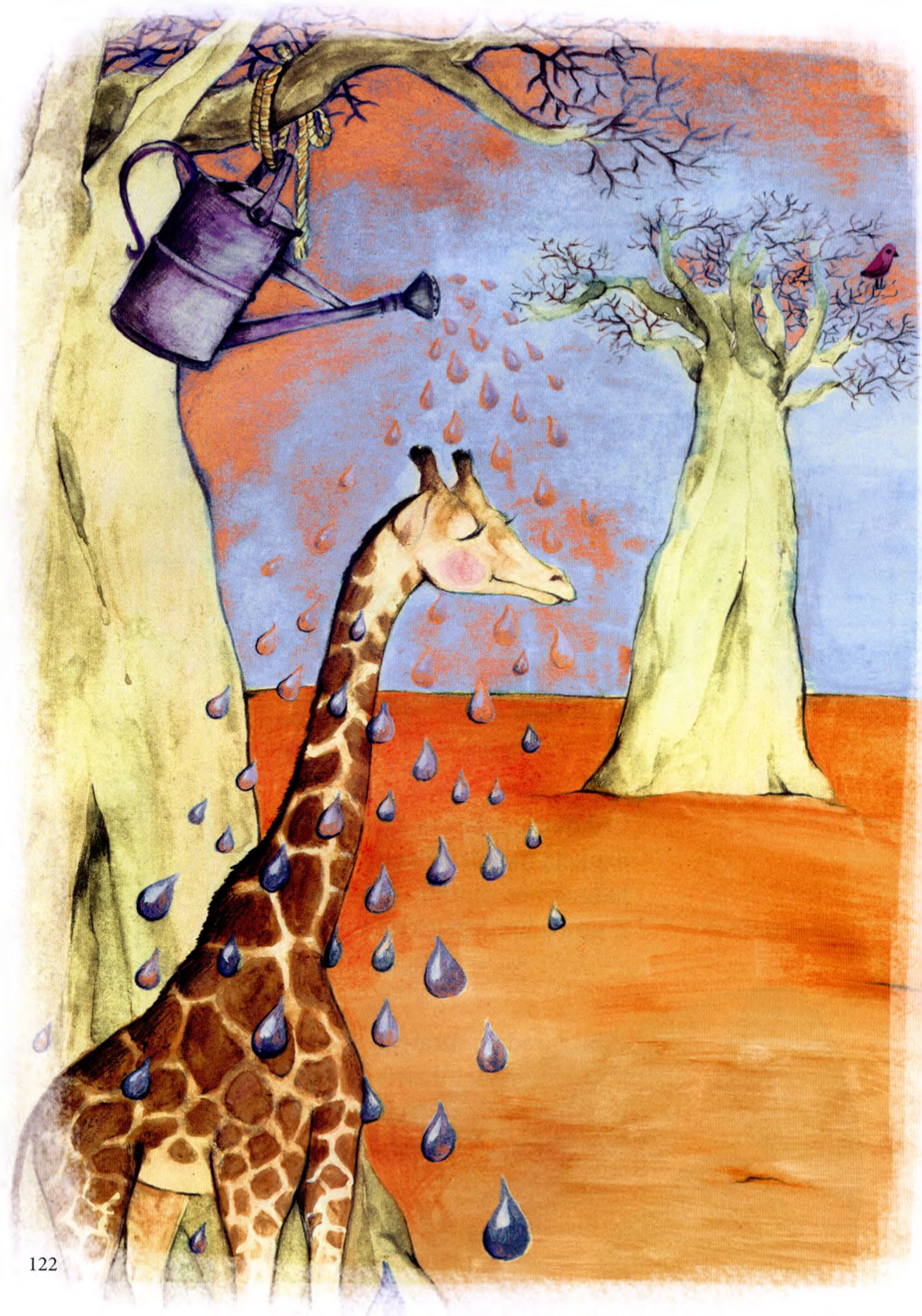




Od dawien dawna żyrafy,  
Szukają na odzież szafy.  
Jednak bez skutku – po prostu,  
Z powodu niezwykłego wzrostu.

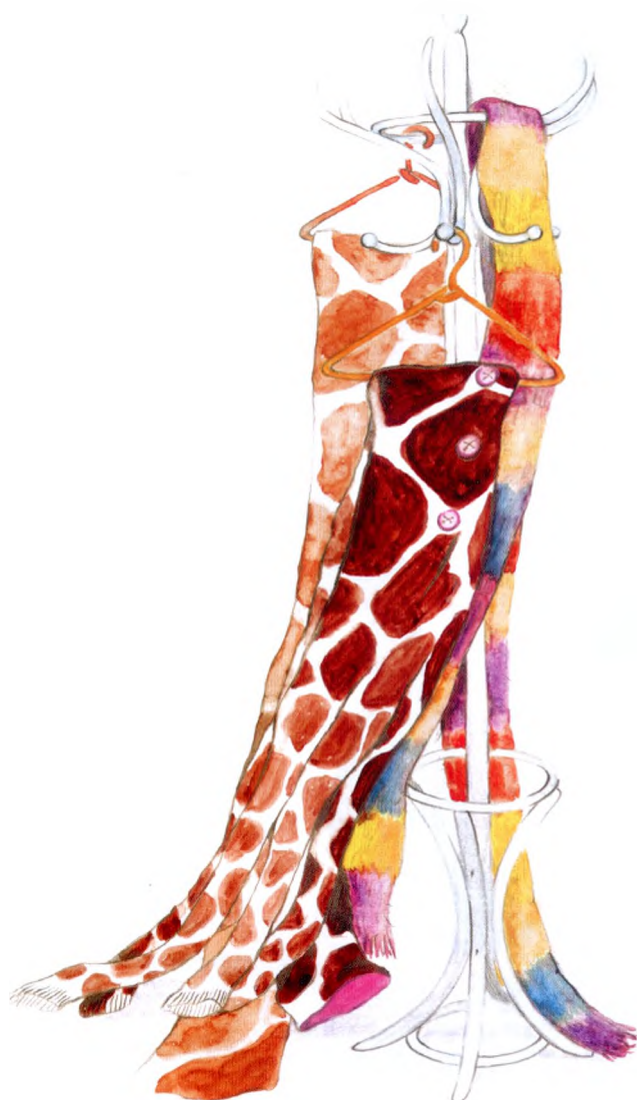
Aby zaradzić sprawie,  
Grono przyjaciół zwierzaków,  
Kupiło żyrafom w prezencie,  
Rząd stojących wieszaków.





Gromadzą na nich ubrania,  
Tak na razie, przejściowo,  
Wierząc, że spełnią swe marzenia żyrafie,  
O wielkiej, wysokiej, niczym wieża – szafie.

Marzą też, by w cieniu baobabu,  
Na słonecznej, trawiastej sawannie,  
Brać codziennie chłodną kąpiel,  
Pod prysznicem lub w wannie.





# Ptaki cudaki



Gdy spotkasz kiwi, niech cię nie dziwi,  
Że chodzi wszędzie na piechotę,  
Bo ten bezskrzydły, niezwykły ptak,  
Po prostu jest nietotem.



Podobnie pingwin pomarzyć może,  
O locie nad lodami,  
Które mozolnie przemierza w mrozie,  
Pingwinimi nóżkami.

Nie wiem czy wiesz, że struś jest też,  
Ptaszyskiem co nie lata,  
Będąc najszybszym ptakiem biegaczem,  
Pośród nietotów świata.





# Zebra z febrą



Bardzo ostrożne muszą być zebry,  
Aby nie złapać zbyt ostrej febry.  
Bo kiedy zebnę febra dotyka,  
Trzęsie się cała niczym osika.

Wówczas jej białe pasy na skórze,  
Tworzą nieznane wzory w naturze.  
Zanotowano ponoć przypadki,  
Że zebry z febrą bywały w kratkę.

Niezwykły widok musi być zatem,  
Zebry nie w pasy, a w drobną kratkę.  
Zdobiona wzorem pól szachownicy,  
Codziennym gościem bywa lecznicy.

Zażywać musi w każdą godzinę,  
Kilka witamin, tran, aspirynę.  
Gdy ostre dreszcze ustąpią z czasem,  
Kraciasta zebra znów będzie w pasy.

O s b L i w y  
w a z U  
E s k U  
L A P a







Róol Esculapa

de h. b.  
a. m. s.





Był sobie wąż niezmiernie długi,  
Co grosz do grosza zbierał jak mógł,  
Lecz nieustannie popadał w długi,  
Gdyż zbyt wystawny tryb życia wiódł.

Smukły, beznogi, jak każdy wąż,  
A przy tym miły, niejadowity,  
Potomkiem rodu był Eskulapów,  
Czyli wężowej super elity.

Wśród starożytnych przedmiot kultu,  
Jako święty wąż ozdowienia,  
Mnóstwo kosztownych słabości miał,  
Od strojów, zabaw po – kult jedzenia.





Z zawodu doktor nauk medycznych  
Miewał pacjentów różnych i licznych,  
Lecząc używał zawsze słuchawek,  
A specjalistą był od pijawek.





4  
27  
410  
71024  
7011240  
2870267  
2014702

DR. NAVEU  
Med.  
Esculapio

Handwritten notes on a piece of paper on a desk.

Handwritten notes on a piece of paper on a desk.



Wąż Eskulapa był wręcz niezwykły,  
Zadziwiający i ekscentryczny,  
Na co dzień nosił wytworne ciuchy,  
Żakiet, melonik i barwne muchy.

Gdy się wybierał na przyjęcie,  
Herbatkę, raut lub też bankietek,  
Wdziewał gustowny, strojny w bukietek,  
Złoty lub srebrny modny żakietek.

Zarazem swą bardzo długą szyję,  
Przystrajał rzędem kosztownych muszek,  
Zdobnych w nornice, myszki, jaszczurki,  
Względnie kijanki szarych ropuszek.

Do towarzyskich przeszedł też kronik,  
Jako że nosił żółty melonik,  
Szczególny dowód ekstrawagancji,  
Który przysparzał mu elegancji.











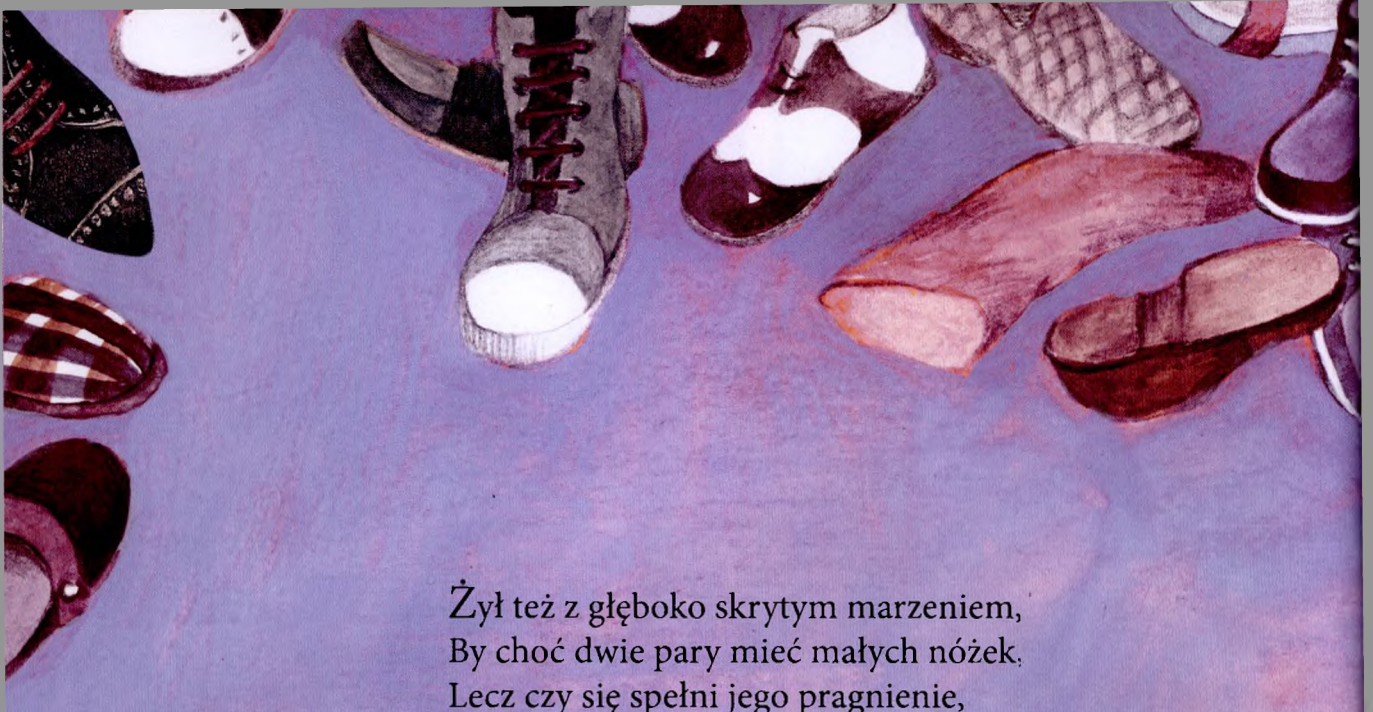


Powszechnie znanym był też smakoszem,  
Co kosztowało go spore grosze.  
Na kulinarnej liście przysmaków,  
Królował comber z żab i zupa z raków.

A tuż za nimi w rozlicznym gronie,  
Jaszczurki duszone w kapuście czerwonej,  
Potrawka z myszek, nornic darniówek,  
Brizol z rzekotek i dżem z borówek.







Żył też z głęboko skrytym marzeniem,  
By choć dwie pary mieć małych nóżek,  
Lecz czy się spełni jego pragnienie,  
Zasięgał rad pośród wróż i wróżek.

Na tę szaloną w swym życiu lekcję,  
Zgromadził modnych butów kolekcję,  
Od kłapek, botków i tenisówek,  
Po zbiór kaloszy oraz plażówek.







Nierzadko pod wód mineralnych gazem,  
Przyczyną licznych był swarów, sporów,  
Co uchodziło mu zawsze płazem,  
Gdyż pełne były czaru, humoru.





Znał Eskulapa też kodeks karny,  
W świetle którego czuł się bezkarnym,  
I nie za sprawą własnej ochrony,  
Lecz, że jest wężem prawnie chronionym.



# Plotkarskie ZOO





ZOO pełne jest zwierzaków,  
Z różnych części świata rodem:  
Od gorących stref tropiku,  
Aż po ziemie skute lodem.

Życie pędzą monotonne –  
Od posiłku do posiłku,  
Wypełnione straszną nudą,  
Brakiem ruchu i wysiłku.

Próżnowanie i ziewanie,  
Sen głęboki, twardy, słodki,  
Przerywają na czas pewien,  
Tylko psoty oraz plotki.







Na samotność, izolację,  
Ból rozłąki czy rozstanie,  
Najbardziej skutecznym lekiem,  
Jest tam żart i plotkowanie.

Wśród licznych mieszkańców ZOO,  
Gadudy – papugi ary,  
Którym dziób się nie zamyka –  
To plotkary nad plotkary !

Wszechwiedzące i ciekawskie,  
Niczym lotem błyskawicy,  
Robią i roznoszą plotki,  
W ZOO oraz okolicy.









Choćby ta, że rak zamierza,  
Ostrzyc na języka jeża,  
By zapobiec łupieżowi,  
Który dotknął jeżozwierza.





Inna plotka, że pingwiny,  
Którym letni skwar doskwiera,  
Planują zakup chłodziarek,  
Aby chronić się przed żarem.







Jednocześnie, zdaniem saren,  
Ponoć noszą się z zamiarem,  
By gdzie łąka i pastwisko,  
Wybudować lodowisko.

Miś polarny, co część życia,  
Spędził w cyrku na arenie,  
Marzy by zatańczyć z pandą,  
Walc angielski, względnie tango.



Plotką, niedorzeczną bujdą,  
Jest że osły oraz woły,  
Z tornistrami stadem pójdą,  
Do przedszkola i do szkoły.

Nazwać trzeba super plotką,  
To że bociek wraz z rzekotką,  
Zaplanował lot-ucieczkę,  
Hen, nad bezimienną rzeczkę.

Robią plotki, plotki plotą,  
Pełne nadziei, radości,  
Myślę, że zapewne po to,  
By zagłuszyć zew wolności.





# Kurka czarodziejka

Gdy w wiosennym słońcu na płocie,  
Kotek pielęgnuje futerko,  
Gdy zakwitają leszczyny, krokusy,  
A pąki baż srebrzą się wokół,  
W kurniku u babci Karoliny o tej porze roku,  
Panuje od lat osobliwy zgiełek, niepokój.

Wszystko z powodu kurki czarodziejki,  
Jednej z wielu szarych kurek ze stadka.  
Gdaka się o niej głośno w wiejskich zagrodach,  
W chłodne wieczory, słoneczne poranki,  
Gdyż tradycyjnie tuż przed Wielkanocą,  
Znosi wyłącznie jajka „pisanki-kraszanki”.

Jada jak wszystkie kury z kurnika,  
To samo ziarno, owoce, zioła,  
Robaczki, muszki, tłuste pędraki,  
Czy gotowane z grysem ziemniaki.  
Jedynie w diecie produktów rolnych,  
Królują płatki stokrotek polnych.

To właśnie one - polne stokrotki,  
Zdobiły jej pierwsze świąteczne jajka.  
Po nich nasza kurka czarodziejka,  
Znosiła jednobarwne „kraszanki” i baśniowe „pisanki”,  
Zdobne w zajączki, baze, baranki,  
Puszyste pisklaki i kwieciste wianki.





Ponadto gniazdo tej niezwykłej kury,  
Wypełniał stos wielobarwnych jajek,  
Z wizerunkiem fiołków i niezapominajek.  
Tuż za nimi ciągnęły się szeregiem,  
Jak łąny letnich łąk – fantazyjne „pisanki”,  
Zdobne w barwne paski, wężyki i plamki.

Ozdabiały je też pąki oraz kwiaty,  
Drzew i krzewów rosnących w ogrodzie,  
Śliw, jabłoni, pigw, wiśni i grusz,  
Kremowych jaśminów, granatowych bżów.  
Resztę zbioru świątecznych „pisanek”,  
Zdobiły kłosy zbóż, gryka i rumianek.

Czas znoszenia Wielkanocnych jajek,  
Bajkowych „pisanek” i jednobarwnych „kraszanek”,  
Kończył się zawsze w dzień Wielkiego Piątku.  
Znosiła wówczas ranniem pisanekę - „babę wielkanocną”,  
W prezencie - od drobiu - dla Gospodarzy,  
Z napisem „Alleluja” i życzeniami „Niech Wam się Darzy”.



# Domki zwierzaków





Podobnie jak Ty, Marysia, Tomek,  
Zwierzęta także mają swój domek,  
Gdzie żyją stale lub okresowo,  
Mając przeróżne dachy nad głową.

Często niezwykle dachy nad głową,  
Wznoszą samotnie, bądź też zbiorowo,  
Urzekające architekturą,  
Ekologiczne, zgodne z naturą.

Wielość gatunków jest to przyczyną,  
Sposobów życia i środowiska,  
Od ziemi, lasów, łąk oraz pól,  
Po różne wody, skalne urwiska.

Z tych też powodów zwierzaków domy,  
Różnią sposoby realizacji,  
Rodzaj budulca, technik konstrukcji,  
Wygląd i miejsce lokalizacji.

Ci, co mieszkają w gruncie, pod ziemią,  
Kopią i drążą system chodników,  
Na podobieństwo kopalni węgla,  
Będącej dziełem pracy górników.

Różnią się przy tym także nazwami,  
A to gniazdami, a to dziuplami,  
Norami z gniazdem i komorami,  
Termitierami czy żeremiami.

Ich ciemne domy, zwane norami,  
Mają rozliczne, cenne zalety,  
Mieszcząc sypialnie oraz spiżarnie,  
A bardzo często też toalety.

Tego rodzaju dachy nad głową,  
Buduje świstak, borsuk, kreciki  
Lis, piżmak, nornik, darniówka, suseł,  
I znane z pełnych spiżarni chomiki.











Nora chomika to apartament,  
Z gniazdem-sypialnią i spiżarniami,  
A do niezwykle cennych jej zalet,  
Jest posiadanie kilku toalet.

Pełne spiżarnie, ciepła sypialnia,  
A gdy na polu mróz, zawierucha,  
Nie czuje chłodu, nie cierpi głodu,  
Wspomina lato, żyje w luksusach.



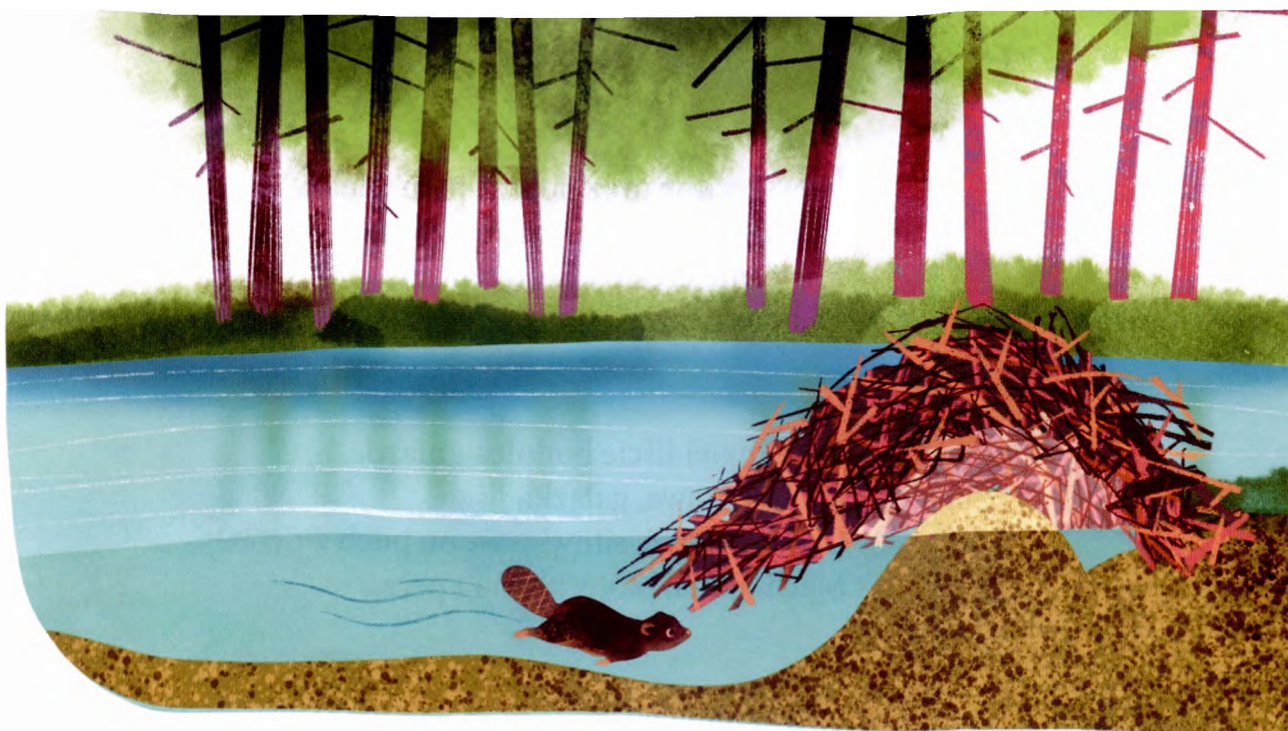
Dobrze Wam znane pracusie mrówki,  
Budują domy mrowiskiem zwane,  
Które za sprawą licznych gatunków,  
Są bardzo, bardzo zróżnicowane.

Powszechna w lasach mrówka rudnica,  
Znana jest z tego, nie wiem czy Wiesz,  
Że swe podziemne komory, gniazda,  
Okrywa kopcem z igiełek drzew.

Wzniesiony w wielkim trudzie, mozole,  
Przecina gęsta sieć korytarzy,  
A których wejścia do jego wnętrza,  
Pilnują mrówcze oddziały straży.

Strzegą spokoju, ładu, porządku,  
Chronią mrowisko jak rycerz grodu,  
A przede wszystkim królową matkę,  
Założycielkę mrówczego rodu.





Niezwykle prostą w konstrukcji chatę,  
Na zabagnionym głównie terenie,  
Wznosi z gałęzi i mułu bóbr,  
Noszącą piękną nazwę żeremie.

W kształcie kopuły, płaskiego stożka,  
Jak kupa chrustu bobra obejście,  
Kryje we wnętrzu skromną sypialnię,  
Dostępną tylko podwodnym wejściem.

Przesypia w niej niemal całutki dzień,  
Lecz nie myśl, że bóbr to śpioch czy też leń,  
Ten zwierzak-drwal pracuje nocami,  
Ścinając nawet drzewa swymi siekaczami.



Powszechne oraz dobrze nam znane,  
Są ptasie domy, gniazdami zwane,  
Misternie często konstruowane,  
W przeróżnych miejscach przez nie stawiane.

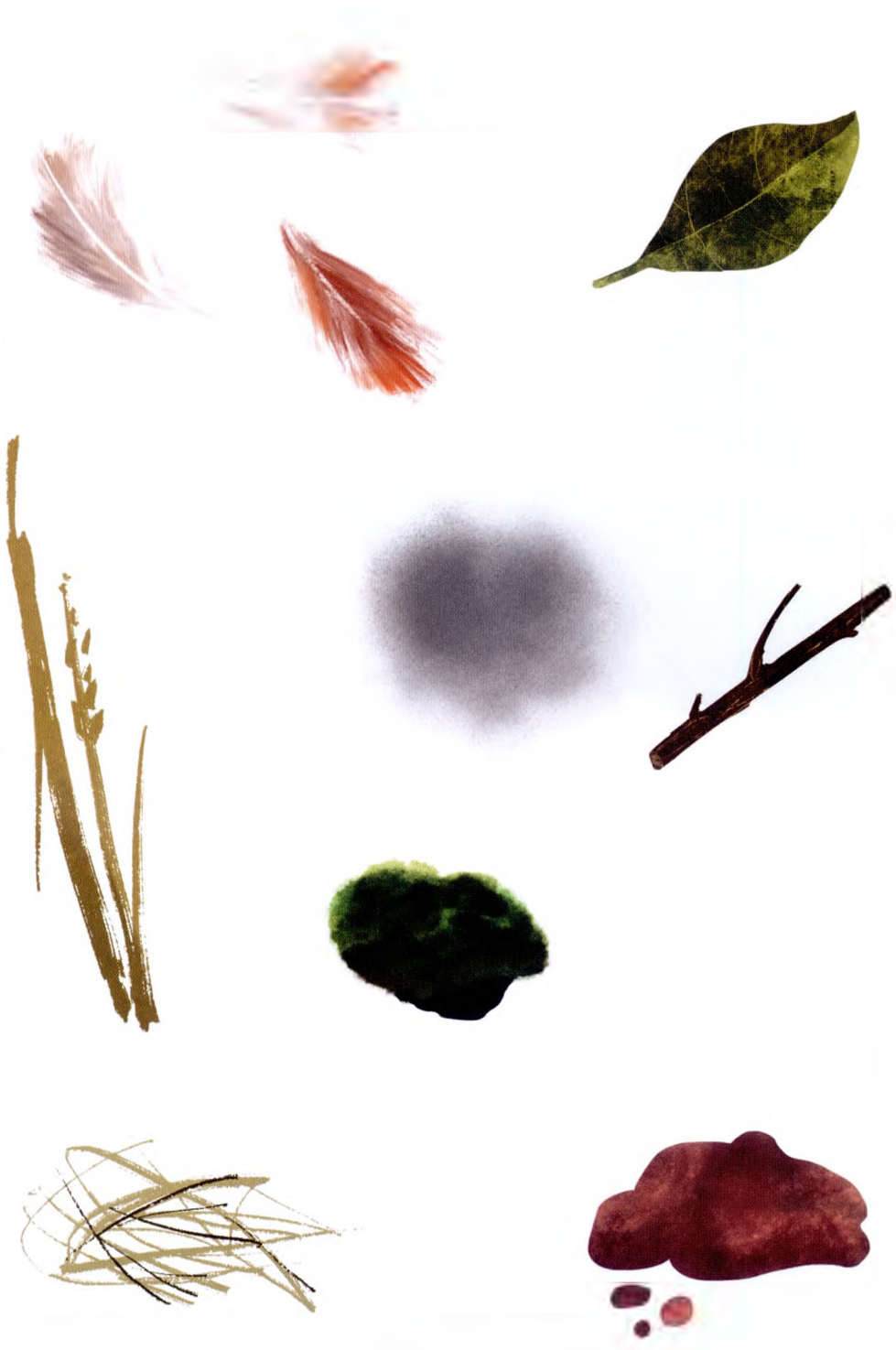
Na długiej liście budulca gniazd,  
Króluje trawa, gałązki, liście,  
Chrust, sierść, sitowie, pióra, puch z drzew,  
Mech, glina, błoto, słoma i perz.

Szczególnie bliski nam bocian biały,  
Którego przylot zwiastuje wiosnę,  
Buduje wielkie gniazdo z patyków,  
W konstrukcji swojej niezwykle proste.

W kształcie pierścienia, wielkiego koła,  
Z głęboką niecką wysłaną sianem,  
Jest miejscem życia wielu pokoleń,  
I nieustannie reperowane.

Dość często w jego zewnętrznej części,  
Gnieźdzą się różne, drobniejsze ptaki,  
Przeważnie ciche wróble domowe,  
Mazurki, pliszki, niekiedy szpaki.

Ceniący bliskie sąsiedztwo ludzi,  
Głównie mieszkańców terenów wiejskich,  
Dziwaczne miewa upodobania,  
Co do wyboru miejsc zamieszkania.







Główną zasadą lokalizacji,  
Jest położenie w miejscu wysokim,  
Łatwym do startu i lądowania,  
A przy tym z bardzo pięknym widokiem.

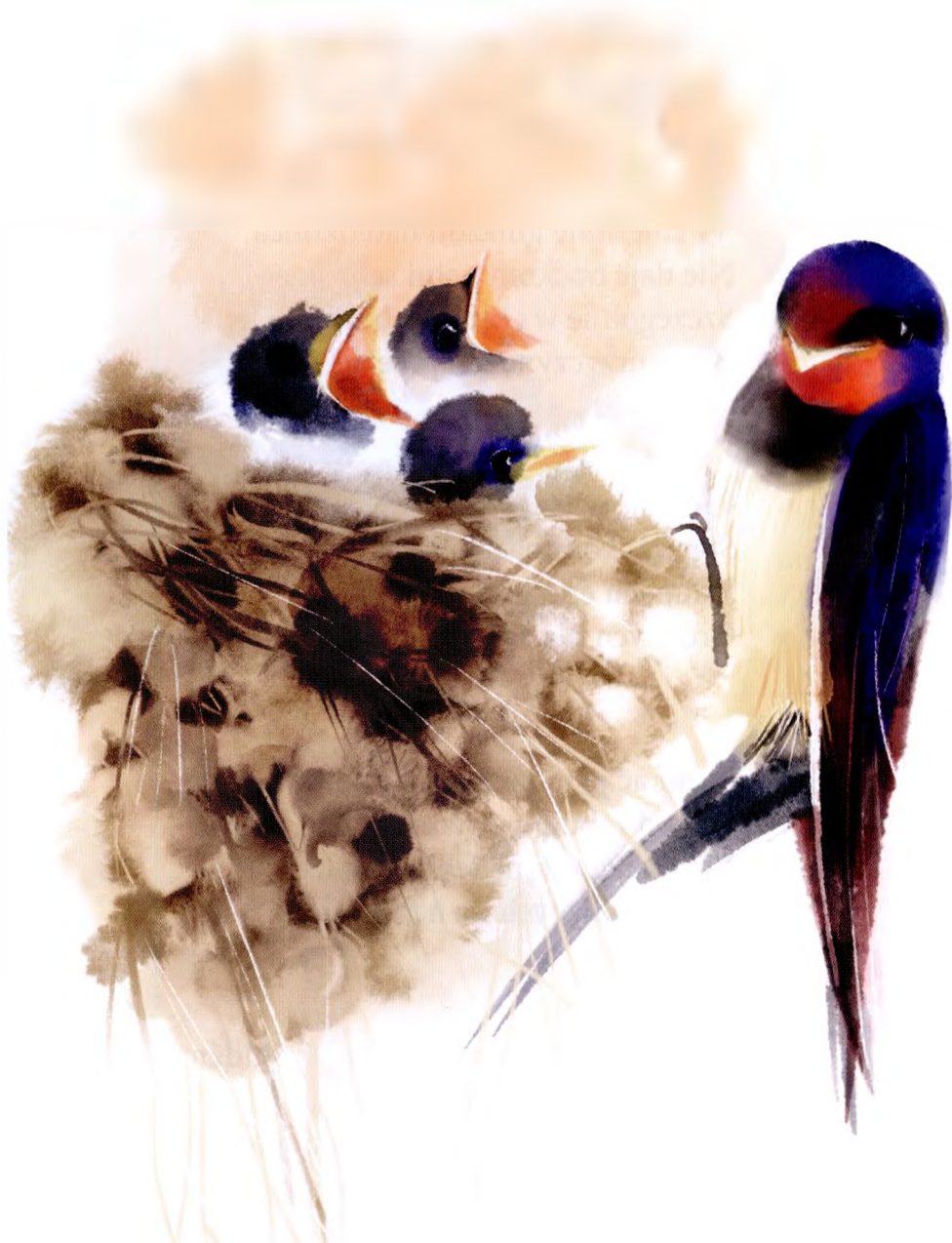
Wzniesione gniazdo nad okolicą,  
Nie daje boćkom pełni schronienia,  
Szczególnie w chłodne, burzowe lato,  
Bywa przyczyną ich przeziębienia.

Gustuje w dachach różnych budowli,  
Starych kominach, pniach wielkich drzew,  
I słupach energetycznej sieci,  
Groźnych dla życia bocianich dzieci.

Spotkać je można zatem powszechnie,  
Wśród zabudowy, wzdłuż ulic, dróg,  
Medytujących na jednej nodze,  
Nie zważających na hałas, ruch.

Zgodne współzycie bocianów z ludźmi,  
Ma przebogata, starą tradycję,  
Mówiącą, że dom gdzie bocian gości,  
Jest pełen szczęścia i obfitości.





Wzorem mistrzostwa ptasiej murarki,  
Technik konstrukcji i estetyki,  
Są niewątpliwie gniazda jaskółek,  
Główny cel wizyt niecnych kukułek.

Budulec tworzą w formie cegiełek,  
Wilgotne grudki gliny i błota,  
Sklejone śliną, wzmocnione trawą,  
A uwijają się przy tym żwawo.

Gliniano-błotne jaskółcze gniazda,  
W kształcie połówki glinianej czarki,  
Są przyklejone do ścian budynków,  
Framug okiennych, poddasz i gzymsów.

Wysłane wewnątrz mięciutkim pierzem,  
Z dodatkiem włosia, sierści zwierzaków,  
Budzi nierzadko zazdrość wśród ptaków,  
Szczególnie wróbli, ptasich próżniaków.

Konieczniewspomnieć w tym miejscu trzeba,  
Że w porze lęgu do gniazd dymówki,  
Z otwartym, bardzo szerokim wejściem,  
Kukułka jaja wkłada najczęściej.








Do cudów ptasiej architektury,  
Zaliczyć trzeba gniazdo remiza,  
Za sprawą technik realizacji,  
Kształtu, formy i lokalizacji.

Wyplata je z roślinnych włókien,  
Z dodatkiem puchu topól i wierzb,  
W kształcie pękatej torby, woreczka,  
Zawieszzonego w gałązkach drzew.

Z bocznym otworem wlotowym gniazdo,  
Na kształt tulejki misternie tkany,  
Nawet przy lekkim powiewie wiatru,  
Huśta się niczym konik bujany.





W solidnych domach żyją dzięcioły,  
Lekarze chorych, sędziwych drzew,  
Które z hałasem w pniach wykuwają,  
Kończąc robotę w kwietniu lub maju.

Dziupła, mieszkalny lokal dzięcioła,  
Wykuta głównie w pniach twardych, zdrowych,  
Składa się z małej komory – gniazda,  
Dostępnej poprzez otwór wlotowy.


Jej ściółkę tworzą suche trociny,  
Odlamki drewna z czasu budowy,  
W efekcie czego dzięcioła dziupła,  
Ma wygląd domu w stanie surowym.

W życiowym cyklu wielu dzięciołów,  
Zdziwienie wielkie zapewne budzi,  
Że dziuplę, którą w trudzie wykują,  
Zaledwie jeden rok zamieszkują.

Nasz dzielny dzięcioł zatem co roku,  
Wykuwa w pniach drzew swe nowe lokum,  
Choć opuszczone, stare mieszkanie,  
Niezwykłe krótko jest „pustostanem”.

Opustoszałą dziuplę dzięcioła,  
Wykorzystują inne zwierzaki,  
Gdzie zakładają swe domy – gniazda,  
Zmieniając wystrój nie do poznaki.



An illustration of a dark, textured tree trunk. A large, irregular hole is cut into the wood, revealing a red, textured interior. Below the hole, two light-colored, shelf-like mushrooms are growing from the bark. The background is white.

Wśród różnych, nowych jej lokatorów,  
Znajdziemy kuny i popielice,  
Wiewiórki, szpaki, różne sikorki,  
Groźne szerszenie i pszczoły dzikie.

W bardziej obszernych, przestronnych dziuplach,  
Wykutyh w pniach starych, liściastych drzew,  
Gnieźdzą się często sowy puszczyki,  
Aktywne kiedy zapadnie zmierzch.

Na zakończenie wspomnieć należy,  
O muszlach, domach licznych mięczaków,  
Wśród których najbardziej znane są Wam,  
Różne gatunki ziemnych ślimaków.



Tworzą zewnętrzny szkielet ślimaka,  
Rosnący zatem, wraz z czasem, wiekiem,  
O wyjątkowej różnorodności,  
Kształtów, kolorów, wzorów, wielkości.

Muszla jest zatem częścią ślimaka,  
Chroniącą jego kruchutkie ciało,  
Przed suszą, chłodem i urazami,  
A przede wszystkim, przed drapieżnikami.

Z tej też przyczyny spotkasz go z domkiem,  
Gdy śpi, żeruje lub spaceruje,  
Bądź kiedy zmierza ślimaczym krokiem,  
Złożyć wizytę bliskim przed zmrokiem.

Rozumiesz teraz dlaczego ślimak,  
Do domu nie zaprasza gości,  
A towarzyskie, rzadkie spotkania,  
Urządza w miejscach żerowania.





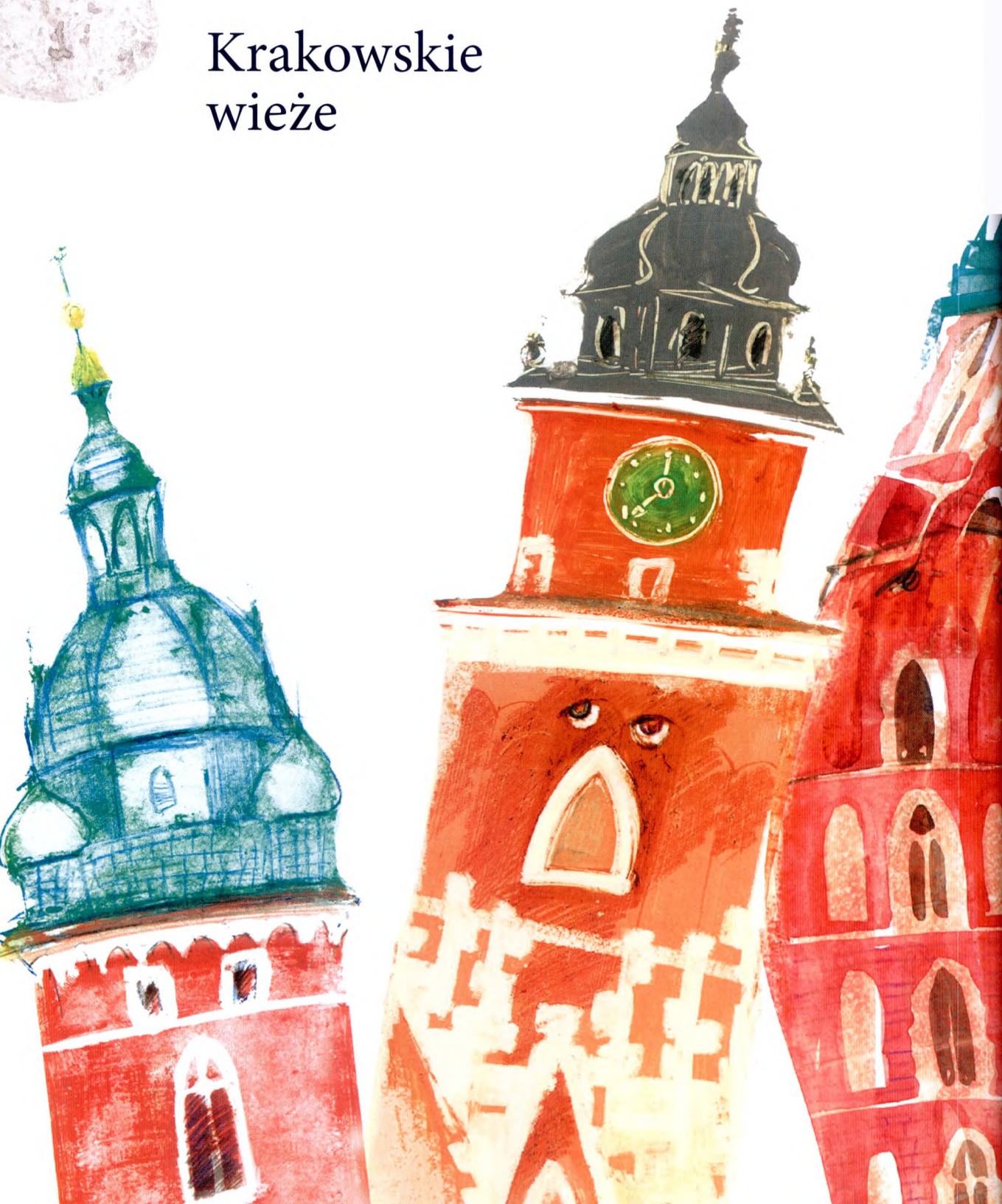
Ciesząc się wielkim bogactwem zwierząt,  
Pamiętać również wszyscy musimy,  
By chronić ich gniazda, domostwa,  
Jak też dokarmiać podczas srogiej zimy.







Krakowskie  
wieże





Spierały się krakowskie wieże,  
Która jest pośród nich ważniejsza,  
Bo jak zapewne dobrze wiecie,  
Z kilku wież Kraków słynie w świecie.

O prymat aspirują trzy:  
Mariacka, Zygmuntowska, Ratuszowa,  
Każda z nich liczne atuty ma,  
Aby symbolem być Krakowa.

Bezspornie pierwsza jestem ja,  
Na czele wież krakowskich listy –  
„Trąbi” Mariacka wieża w świat,  
Głównie za sprawą hejnalisty.

Przez wieki czuwam nad miastem,  
Strzegąc i chroniąc je od wrogów,  
Mariacki hejnał każdy Polak zna,  
A szczyt mój jest najbliższy Bogu.



To prawda: „dzwoni” Zygmuntońska,  
Wieńcząca Katedrę Wawelską,  
Lecz wielki Zygmuntowski Dzwon,  
Mnie czyni właśnie naj słynniejszą!

Choć „Zygmunt” bije „w wielki dzwon”,  
Jedynie kilka razy w roku,  
To jego głos, majestatyczny ton,  
Ma moc szczególną – zwiastuje pokój.

Cóż na to wszystko powiedzieć mam:  
Szepcze „tykaniem” Ratuszowa,  
A która miastu wskazuje czas,  
Słonecznych tarcz zegarów „mową”.

Jam jest najstarsza pośród was,  
Samotna, stęskniona Ratusza,  
Miastu wyznaczam tylko dobry czas,  
I wszystkim tym co żyją tutaj.

Możesz też wybrać po prostu sam,  
Która symbolem jest Krakowa,  
Czy ta „trąbiąca”, czy „dzwoniąca”,  
Czy też samotna – Ratuszowa ?



Każdy kto zna Królewski Kraków,  
Napawał oczy jego czarem,  
Świadom jest głębi dylematu,  
Co nie zmartwieniem jest, lecz darem.







# Słowniczek





# Jerzyk

Ptaka wędrownego zamieszkującego Europę, zachodnią i środkową część Azji oraz północno-zachodnią Afrykę, które to terytoria są jego obszarami lęgowymi. Zimuje w południowej części Afryki, w krajach położonych na południe od Równika. Ptak o czarno-brązowym upierzeniu (podobny do jaskółki). Jerzyk przy długości smukłego ciała, średnio 17 cm, ma bardzo długie, wąskie i sierpowate w kształcie skrzydła, o rozpiętości średnio 43 cm. Większość życia spędza w locie (nawet w locie może spać), szybując na wysokości do 2,5 km, żywiąc się drobnymi owadami (w pogoni za nimi osiąga prędkość do 200 km/godz.). Ląduje głównie podczas okresu lęgowego, gniazdując kolonijnie w miastach – szczelinach, otworach czy zagłębieniach wysokich budowli. Do Polski, gdzie objęty jest tzw. ścisłą ochroną gatunkową, przylatuje głównie w maju, odlatuje w sierpniu.

# Baobab

Długowieczne drzewo liściaste o pękatym pniu (o średnicy pnia do 11 m), liczące do 25 m wysokości, rośnie głównie na sawannie. Pękaty pień baobabu pełni rolę zbiornika wody, co pozwala mu przetrwać tygodnie suszy (w czasie bezdeszczowej zimy – charakterystycznej dla sawanny).

# Baszta

Budowla obronna, stanowiąca najczęściej element starożytnych i średniowiecznych miejskich murów obronnych, wznoszona z materiału skalnego lub cegły (nierzadko dolna część z kamienia, natomiast górna z cegły). Wysunięta była z reguły przed lico murów obronnych. Wnętrze baszty dzieliło się na kilka kondygnacji, w których ścianach znajdowały się otwory strzelnicze (lub wykusze strzelnicze). Baszty budowano z reguły na planie koła, kwadratu, prostokąta lub wieloboku. W pierścieniu średniowiecznych murów obronnych Krakowa znajdowało się 47 baszt pozostających pod opieką cechów rzemieślniczych, co znajdowało wyraz w ich nazwach (np. Baszta Szewska, Baszta Stolarzy, Baszta Garncarzy).



# Czubajka kania

Smaczny grzyb jadalny, rosnący w silnie zróżnicowanym środowisku przyrodniczym (od lasów liściastych i iglastych, po łąki oraz parki). Kapelusz w kształcie parasola w kolorze białawym z brązowymi łuskami (łuszcząca się skórka) osadzony jest na smukłym, wysokim trzonie. Brzeg kapelusza postrzępiony.

# Grzędą

Poziomo umocowana drewniana żerdź, montowana w przydomowych kurnikach na wzór szerokiej drabiny. Przeznaczona do siedzenia (głównie nocowania) ptactwa domowego, przeważnie kur.

# Kartoflisko

Ziemia uprawna obsadzona wyłącznie kartoflami (ziemniakami) lub tego typu pole, po zebranych jesienią kartoflach (wykopkach).

# Kiwi

Ptaka nielot wielkości kury domowej, ze szczątkowymi skrzydłami (o długości zaledwie 5 cm) niewidocznymi spod włoskokształtnych, wielkich piór okrywających gęsto ciało. Charakteryzuje go także brak ogona oraz długi, zagięty dziób z otworami nosowymi na końcu. Kiwi prowadzi nocny tryb życia żywiąc się owadami, robakami i owocami. Zamieszkuje wyłącznie gęste, wilgotne lasy Nowej Zelandii, od XIX w. jest symbolem narodowym tego państwa.

## Kłępa, łosza

Samica łosia, która w odróżnieniu od samca charakteryzuje się brakiem poroża zwane-go łopatami.

## Kopa

Liczba, jednostka miary równa 60 sztukom. Używana powszechnie w Polsce w okresie XVII–XIX w. (np. kopa jaj).

## Kozłek lekarski

Bylina, roślina lecznicza powszechnie występująca m.in. na wilgotnych łąkach. Korzeń kozłka lekarskiego jest skutecznym środkiem uspokajającym przy wyczerpaniu nerwowym i bezsenności.

## Lebiodka pospolita

Bylina, roślina lecznicza rosnąca m.in. na łąkach i polanach leśnych. Ziele lebiodka pomaga przy zaburzeniach trawienia.

## Lejkowiec dęty

Grzyb jadalny rosnący w lasach liściastych i mieszanych (najczęściej pod bukami i dębami). Posiada kapelusz w kształcie trąbki-lejka z podwiniętym, pofałdowanym oraz postrzępionym brzegiem w kolorach od oliwkowozielonego po szaroniebieski i granatowoczarny.



## Lotki

Duże, sztywne pióra na tylnej krawędzi skrzydeł ptaków. Osadzone elastycznie w skórze powodują zatrzymywanie powietrza pod skrzydłami przy ich ruchu w dół, natomiast przepuszcznie powietrza przy unoszeniu w górę. Zwiększają powierzchnię nośną skrzydeł, a podczas lotu ułatwiają manewrowanie.

## Macierzanka piaskowa

Bylina, roślina lecznicza rosnąca m.in. na łąkach i pastwiskach. Ziele macierzanki używa się przy dolegliwościach żołądka, jelit oraz uporczywym kaszlu.

## Maszkaron

Rzeźbiarski detal architektoniczny w postaci zwierząt oraz ludzi (głównie głów o fantastycznych i zabawnych rysach). Stosowany jako ozdoba głównie publicznych budowli w okresie XII–XVIII w. W Polsce najbardziej znane są maszkarony z XVI w. wieńczące gmach Sukiennic, położony w centralnej części Rynku Głównego miasta Krakowa.

## Maślanka

Napój mleczny o lekko kwaskowatym, orzeźwiającym smaku, powstały jako produkt uboczny podczas ubijania kwaśnej śmietany na masło (robienia masła).

Tradycyjnie śmietana w gospodarstwach domowych ubijana była ręcznie w drewnianym naczyniu – wykonanym z klepek drewna sosnowego. W zależności od regionu i gwary nazywano je: maselnicą, maślnicą, maśnicą, kierznią lub kierzanką.

# Mieniak tęczowiec

Motyl zamieszkujący lasy liściaste i mieszane Europy. Barwa wierzchniej części jego skrzydeł jest czarnobrunatna (u samca z granatowym połyskiem). W odróżnieniu od większości motyli dziennych, których pokarmem jest nektar, mieniaki tęczowce żywią się sokiem wyciekającym z uszkodzonych drzew, a także płynami z odchodów zwierzęcych.

# Mrówka rudnica

Gatunek mrówki żyjącej przeważnie w lasach iglastych. Buduje gniazda zwane mrowiskami, składające się z części nadziemnej – w formie kopca z igliwia drzew, łusek szyszek i drobnych gałązek o wysokości do 1 m – oraz części podziemnej. Wnętrze mrowiska tworzy liczne komory, połączone systemem korytarzy. W komorach położonych w najniższej części mrowiska (nawet do 2 m głębokości) mrówki spędzają okres zimowy.

Spółeczność mrówki rudnicy charakteryzuje swoista kastowość, której najliczniejszą zbiorowość tworzą bezpłciowe i bezskrzydłe robotnice, samica (królowa) oraz samce, które po zapłodnieniu uskrzydlnych samic, po locie godowym, giną.

Mrówki rudnice odżywiają się głównie owadami oraz larwami tychże, ograniczając ich masowe rozmnażanie się. Ma to ogromne znaczenie, szczególnie w sytuacji masowego pojawienia się owadów szkodników, zagrażających zaburzeniem funkcjonowania leśnego ekosystemu. Z powyższego powodu mrówka rudnica objęta jest częściową ochroną gatunku, podobnie jak jej gniazda.

# Nektar

Aromatyczna, słodka wydzielina wytwarzana przez specjalne gruczoły roślin miododajnych (tzw. nektaria), zlokalizowane przeważnie w kwiatach. Stanowi przynętę dla owadów zapylających kwiaty (np. pszczoł i trzmieli).



# Nielot

Ptaka, który w wyniku ewolucji utracił zdolność lotu. Ma niewielkie kości skrzydeł i pozbawiony jest grzebienia na mostku, do którego u latających ptaków zamocowane są mięśnie odpowiadające za ruch skrzydeł. Najbardziej znane nieloty to pingwiny, strusie, kiwi oraz kazuary.

# Niwa

Grunt – pole obejmujące działki rolne o podobnym rodzaju upraw (np. zbóż lub ziemniaków). Tereny osiedleńcze dawnych wsi otoczone gruntami rolnymi tworzyły tzw. niwę domową.

# Paź królowej

Jeden z najpiękniejszych motyli w Europie, żyjący głównie w środowisku łąkowym oraz w miejscach, gdzie rosną dzikie gatunki warzyw (np. koper włoski). Posiada żółte ubarwienie skrzydeł z czarnymi i niebieskimi wzorami oraz charakterystyczne czerwone kropki przy końcu wewnętrznej krawędzi skrzydeł.

# Piestrzenice

Gatunek grzybów jadalnych (piestrzenica olbrzymia) oraz niejadalnych (piestrzenica kasztanowata) rosnących głównie w lasach sosnowych (na starych pniach i w ich otoczeniu). Charakteryzuje go kapelusz nieregularnie kulisty, silnie pofałdowany (podobny do mózgu człowieka) w kolorach od ciemnobrązowego do kasztanowoczerwonego.

# Pisanki

Jajka drobiu zdobione z okazji Świąt Wielkanocnych (głównie kurcze, rzadziej gęsie lub kacze), różnymi technikami. Najbardziej znane są jednobarwne kraszanki (malowanki), powstające poprzez gotowanie w wywarze, najczęściej łupin cebuli czy kory dębu, oraz pisanki, zdobione techniką rysowania (pisania) roztopionym woskiem, a następnie barwione w naturalnym lub sztucznym barwniku. Pisanki i kraszanki są święcone w Kościele katolickim w Wielką Sobotę (tzw. święconka), symbolizując rodzącą się do życia przyrodę, a w kulturze chrześcijańskiej także wiarę w zmartwychwstanie Chrystusa. Tradycyjnie śniadanie w Niedzielę Wielkanocną poprzedza dzielenie się poświęconym jajkiem (kraszanką, pisanką).

# Ptasie sejmiki

Gromadzenie się w duże stada pod koniec lata i wczesną jesienią, żerujących intensywnie na polach i łąkach, ptaków, kierujących się biologicznym kalendarzem i przygotowujących się do odlotu na zimowiska do ciepłych krajów. Sejmikują głównie bociany (w sierpniu i wrześniu), jaskółki (od września do października) oraz gęsi (od września do listopada).

# Rewia

Wydarzenie polegające np. na prezentacji najnowszych kolekcji ubiorów domów mody (rewia mody), paradzie oddziałów wojskowych czy występach zespołów artystycznych (tanecznych, muzycznych).



# Rusałka pawik

Gatunek motyla, powszechny w Polsce, żyjącego w lasach, parkach, ogrodach itp. Charakteryzują go duże, wielobarwne (niebieskoczarne) plamki (tzw. pawie oczka) na końcach przednich i tylnych skrzydeł, mające za zadanie odstraszać ewentualnych napastników.

# Rżysko

Pole po skoszonym i uprzątniętym zbożu. Charakteryzuje się obecnością ścierni, czyli krótkich, wyrastających z gruntu łodyg pozostałych po skoszonym zbożu.

# Sawanna

Formacja roślin trawiastych z obecnością nielicznych krzewów i drzew (głównie baobabów i akacji), typowa dla obszarów międzyzwrotnikowych o suchym klimacie. Sawanny występują na rozległych obszarach Afryki i Ameryki Południowej. Na sawannie żyją liczne gatunki zwierząt roślinożernych (żyrafy, zebry, słonie, bawoły, antylopy), zwierząt mięsożernych (lwy, lamparty, gepardy) oraz padlinożerców (szakale i hieny).

# Smardze

Gatunek grzybów jadalnych rosnących w lasach liściastych i mieszanych. Posiadają kapełusz w kształcie kulistym, jajowatym lub stożkowym o żebrowanej powierzchni tworzącej nieregularne wnęki. W różnych barwach (beżowej, szarej, czarnej, rdzawobrazowej).

# Sokolnik

Osoba zajmująca się hodowlą i (lub) układaniem ptaków drapieżnych (orłów, sokołów, jastrzębi) do polowania oraz polowań z ich wykorzystaniem. Przed rozpoczęciem łowów ptak siedzi na ręce sokolnika chronionej rękawicą z grubej i miękkiej skóry; głowę ptaka (oczy i uszy) okrywa skórzany kapturek (tzw. karnal). Na nogach ptaka zaplecione są skórzane pęta o długości 20 cm (zakładane na stałe), służące do przetrzymywania go przed rozpoczęciem łowów oraz po locie powrotnym do sokolnika. W Polsce m.in. kultywowaniem tradycji i sztuki sokolnictwa zajmuje się Krajowy Klub Sokolników i Ochrony Ptaków Drapieżnych Polskiego Związku Łowieckiego – Gniazdo Sokolników, z siedzibą w Stacji Badawczej PZŁ w Czempiniu (woj. wielkopolskie).

# Sokoły

Rodzina ptaków drapieżnych o mocnym, krótkim dziobie zakończonym hakiem. Na krawędziach górnej części dzioba znajduje się wyrostek zwany sokolim zębem, umożliwiający szybkie uśmiercenie złowionej ofiary. Długie i wąskie skrzydła (o rozpiętości do 1 m) pozwalają na bardzo szybki i zwinny lot. Posiadają doskonały wzrok. Odżywiają się zarówno ptakami złowionymi w locie, jak i ssakami (m.in. gryzoniem, zającem).

Układane jako ptaki łowcze przez sokolników, od najdawniejszych czasów używane były w Polsce do polowań na dzikie gęsi, czaple, żurawie, kaczki, kuropatwy, przepiórki i gołębie.

# Sterówki

Pióra ogonowe u ptaków. Najczęściej są długie i sztywne, umożliwiając ptakom w locie wykonywanie manewrów; podczas lądowania służą jako hamulec.



# Tęcza

Zjawisko optyczne w atmosferze ziemskiej w postaci wielobarwnego łuku wyrastającego z powierzchni Ziemi. Obserwowana jest wówczas, kiedy Słońce oświetla krople wody (deszczu lub mżawki, niekiedy mgły). Powstaje w wyniku rozszczepienia światła załamującego się i odbijającego wewnątrz kropeł wody.

## Turówka wonna, zubrówka

Gatunek trawy o intensywnym, waniliowo-kokosowym zapachu. Występuje głównie na wilgotnych łąkach oraz w zaroślach nizinnych obszarów Polski. Wykorzystywana w przemyśle perfumeryjnym (jako dodatek zapachowy do perfum i kremów) oraz do aromatyzowania napojów.

## Wąż Easkulapa

Gatunek niejadowitego węża o długości sięgającej 2 m. Dorosłe osobniki są koloru oliwkowobrazowego. Odżywiają się głównie myszami, ryjówkami i jaszczurkami. W Polsce występują głównie w Bieszczadach. Chroniony prawnie. Wąż Eskulapa jest symbolem medycyny i farmacji.

## Wieża Mariacka

Wyższa wieża (o wysokości 82 m) kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Krakowie (zwanego popularnie Kościołem Mariackim), położonego w północno-wschodnim narożniku Rynku Głównego. Wieża Mariacka słynie z hejnału granego (na cztery strony świata) przez trębacza-hejnalistę. Hejnał Mariacki grany w południe transmitowany jest od 1927 roku (z przerwą w czasie II wojny światowej) przez Polskie Radio (obecnie: Polskie Radio Program I).

# Wieża Ratuszowa (w Krakowie)

Gotycka, czworoboczna wieża o wysokości 70 m. Położona w południwo-zachodniej części Rynku Głównego, wchodziła w skład zespołu zabudowy ratusza, zburzonego w latach 1817–1820. Od początku istnienia mieściła zegar miejski. Aktualnie ta samotna budowla, w części poniżej hełmu z lat 1783–1784, mieści cztery tarcze miejskiego zegara, którego ultranowoczesny mechanizm sterowany jest falami radiowymi odbierającymi sygnały z nadajnika w miejscowości Mainflingen (Niemcy). Zapewnia to dokładność jego pracy zgodne z atomowym wzorcem czasu. Zasilany energią elektryczną zegar na Wieży Ratuszowej Krakowa automatycznie przestawia się z czasu letniego na zimowy i odwrotnie.

# Wieża Zygmuntowska

Wielka wieża-dzwonnica w północno-zachodniej części Katedry Wawelskiej (Kraków). Na wieży zawieszonych jest 5 dzwonów: Dzwon Kardynał (1455), Dzwon Waclaw (1462), Dzwon Stanisław zwany także Półzygmuntem (1463), Dzwon Zygmunt zwany Zygmuntowskim (1520) oraz Dzwon Urban (1757). Największy i najcięższy, a zarazem najszlachetniejszy jest Dzwon Zygmunt o wadze 9650 kg. Ufundowany przez króla Zygmunta I Starego umieszczony został na wieży 9 lipca 1521 roku. Współcześnie Dzwon Zygmunt (Zygmuntowski), poruszany ręcznie przez 8–12 dzwonników, bije w najważniejsze święta i uroczystości kościelne oraz narodowe (średnio 30 razy w roku, m.in. w Nowy Rok, Święto Niepodległości, Boże Narodzenie).

# Zagroda

Zespół zabudowań gospodarskich i mieszkalnych niewielkiego, wiejskiego gospodarstwa rolnego z podwórkiem ze studnią i korytem do pojenia zwierząt oraz terenami zielonymi, na które składał się kwietnik (przed frontem budynku mieszkalnego) oraz przydomowy ogród/sad z warzywnikiem i niekiedy niewielką pasieką.

Do zabudowań gospodarskich należały: budynek obory mieszczącej bydło domowe, stajnia



w której trzymano konie oraz stodoła przeznaczona do przechowywania zebranego w snopach zboża, siana oraz słomy (po omłotach). W stodole przechowywano także narzędzia rolnicze oraz garażował wóz. Często w skład zabudowań gospodarskich wchodził także spichlerz, w którym przechowywano wymłócone zboże.

W niewielkich, ubogich gospodarstwach rolnych, w stajni, przebywały jednocześnie wszystkie zwierzęta domowe (krowy, konie, trzoda chlewna, drób itp.) oraz zamieszkiwał stróż zagrodowego porządku, czyli pies na uwięzi.

## Zielononóżka kuropatwiana

Polska rasa kur zwanych powszechnie zielononóżkami. Znoszą jaja o wysokiej jakości smakowej, bez cholesterolu. Charakteryzują się silnym instynktem „macierzyńskim”, (kwoczenia) oraz samodzielnością w zdobywaniu pokarmu (chętnie grzebią w ziemi w jego poszukiwaniu).

## Zorzynek rzeżuchowiec

Drobny motyl żyjący głównie na łąkach, polach i leśnych polanach. Na górnej, białej powierzchni skrzydeł ma czarne, pojedyncze plamki. U samców po obu stronach górnej części przednich skrzydeł występuje charakterystyczna pomarańczowa plama.

## Żeremie

Budowla ochronno-lęgowa o wysokości 1–3 m, wznoszona przez bobry z gałęzi drzew, mułu i liści. Wejście do komory mieszkalnej ukryte jest pod wodą. Zamieszkane żeremia otaczane są wodą, której poziom bobry regulują budując tamy położone poniżej.

Autor: Rajmund Mydel  
Ilustracje i skład: Beata Kowalewska-Tylka

Wszelkie prawa zastrzeżone  
All rights reserved  
Copyright © by Rajmund Mydel

ISBN 978-83-67491-00-6

wydane sumptem Autora  
Kraków 2022



